

MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

BIULETYN informacyjny



wrzesień 2024

Rok XXXIV Nr 09 (413)

ISSN 1233-8567



*Śródmieście Północne. 20 sierpnia 1944 r.
Grupa powstańców z batalionu „Kiliński”
przed budynkiem PAST-y przy ulicy
Zielnej 37/39. W oknie budynku,
w furazerce, podtrzymywany ranny
ppor. Antoni Agopszowicz „Tosiek”,
fot. Eugeniusz Lokajski „Brok”/IMPW*

**80. ROCZNICA ZDOBYCIA GMACHU PAST-Y
PRZEZ POWSTAŃCÓW WARSZAWSKICH**



80. ROCZNICA ZDOBYCIA GMACHU PAST-Y PRZEZ POWSTAŃCÓW WARSZAWSKICH



patronat honorowy
Prezydenta miasta
stołecznego
Warszawy

Relację filmową z uroczystości 80. rocznicy zdobycia gmachu PAST-y przez Powstańców Warszawskich prezentujemy na stronach internetowych ŚZZAK i „Biuletynu Informacyjnego AK” oraz w naszych mediach społecznościowych FB i X



80. rocznica zdobycia budynku PAST-y

W nocy z 19 na 20 sierpnia 1944 roku żołnierze Batalionu „Kiliński” Armii Krajowej wraz z towarzyszącymi oddziałami powstańczymi dowodzeni przez Henryka Leliwę-Roycewicza odbili z rąk niemieckich gmach PAST-y. W 80. rocznicę tego wydarzenia oddaliśmy hołd naszym Bohaterom. Organizatorem uroczystości było Ogólnokrajowe Środowisko Batalionu „Kiliński” oraz Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej.

Uroczystości rozpoczęły się na ul. Pięknej 19 pod tablicą upamiętniającą ciężkie walki o tzw. Małą Pastę. Ten budynek Centrali Telefonicznej obsadzony przez silną załogę niemiecką wiązał znaczne siły powstańcze, będąc izolowanym punktem oporu wewnątrz obszaru polskiego. Stanowił nieustanne zagrożenie dla Powstańców i ludności cywilnej. Został zdobyty 23 sierpnia 1944 r. Pod tablicą wiązanki złożyli Prezes ZG ŚZZAK por. hm Janusz Komorowski „Antek”, Wiceprezes ZG ŚZZAK Rafał Obarzanek, Prezes Okręgu „Kiliński” Jacek Łapko oraz Jacek Taylor – Przewodniczący Rady Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego.





O godz. 11.00 w kościele Wszystkich Świętych przy placu Grzybowskim 3/5 odprawiona została Msza Święta w intencji płk. Henryka Roycewicza ps. „Leliwa”, dowódcy Batalionu AK „Kiliński” i jego żołnierzy.

Po mszy poczty sztandarowe wraz z uczestnikami przemaszerowały uroczystie z placu Grzybowskiego na ul. Zielną, pod gmach

PAST-y, gdzie rozpoczęły się dalsze uroczystości. Tradycyjnie w południe oddano hołd żołnierzom przed budynkiem PASTY. Swoje słowa do zebranych skierowali: Jacek Łapko – Prezes Okręgu „Kiliński”, Szef Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Lech Parell oraz odczytany został list skierowany przez Prezydenta M. St. Warszawy – Rafała Trzaskowskiego.

Warszawa, 20 sierpnia 2024 r.

Pan
Janusz Komorowski
Prezes
Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

Szanowny Panie Prezesie,
Weterani Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej,

z wielkim wzruszeniem i dumą spoglądam na symbol Polski Walczącej, który wznosi się na dachu wieżowca PAST-y. Dziś gdy obchodzimy 80. rocznicę walk o budynek PAST-y, patrząc na znak Polski Walczącej, szczególnie mocno odczuwamy ciężar historii i wartość wolności, za którą nasi przodkowie oddawali życie.

Pamiętamy! Walczyliście o wolność - kosztem wielkich ofiar. Pamiętamy tragedię Powstania Warszawskiego i jego największy sukces.

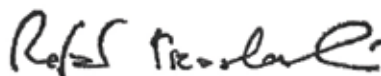
Budynek Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej, pozostający w polskich rękach do samego końca Powstania, stał się symbolem niezłomności i nadziei. W miejscu, gdzie dzisiaj widzimy znak Polski Walczącej, zawisła kiedyś biało-czerwona flaga. Trudno nam, współczesnym mieszkańcom Warszawy, wyobrazić sobie, jak wielką nadzieję i euforię przyniosła ona walczącej Warszawie – miastu, które przez pięć długich lat cierpiało pod jarzmem niemieckiej okupacji.

Mimo wielu przeciwności losu, w tym także prześladowań za działalność podczas wojny i Powstania Warszawskiego, pozostało w nas Polkach i Polakach przekonanie, że agresorzy zawsze przegrywają, a dobrzy ludzie, choćby nie wiem jak mocno zostali skrzywdzeni, zostają w pamięci historii bohaterami.

Dziś wspólnie budujemy Polskę, pamiętając o wartościach, takich jak: wolność, miłość do ojczyzny, wierność, męstwo, honor, prawość, przyjaźń, tolerancja, pomoc słabszym oraz sumiennosc.

Dziś, w Wolnej Polsce i ukochanej Warszawie, z nadzieją wspólnie budujemy świat oparty na wzajemnym szacunku między narodami.

Niech pamięć o okrucieństwie wojny i tragicznym boju o Warszawę będzie przestrożą dla przyszłych pokoleń.



Rafał Trzaskowski



Szef UdsKiOR Lech Parell odznaczył powstańców i osoby zasłużone „za szczególne zasługi w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej” medalem „Pro Patria”.

Na koniec uroczystości delegacje złożyły wieńce i kwiaty przed tablicą na murze gmachu PAST-y, upamiętniającą Powstańców Warszawskich, poległych podczas zdobywania budynku.





Następnie na patio w budynku Past-
y miał miejsce poczęstunek dla kombatantów
i zaproszonych gości, który umiliła wiązanka

piosenek powstańczych w wykonaniu duetu
muzycznego: Anna Grabowska Nadwodna –
voc., Adam Sychowski – piano.





W trakcie uroczystości odbyło się otwarcie wystawy zdjęć „Pamiętamy 1944”, wcześniej prezentowanej 31 lipca w gmachu NSA przy ul. Boduena 3/5. Ekspozycja zawiera nieznaną dotychczas fotografię zrujnowanej Warszawy autorstwa Stefana Deptuszewskiego, fotografie powstańców Lecha Charewicza (ZPAF) oraz pamiątki wojenne ze zbiorów Grzegorza Zadrożnego – wnuka ppor. Czesława Zadroż-

nego ps. „Mykita” i Romualda Malinowskiego ps. „Orzeł”. Część zdjęciową wystawy można było oglądać przed budynkiem Past-y, a gabloty z pamiątkami ustawiono w holu na parterze budynku. Wystawa jest współfinansowana ze środków otrzymanych od Ministra Obrony Narodowej. W późniejszym czasie ekspozycja będzie prezentowana w innych miejscach w stolicy, w tym w szkołach.





Całości uroczystości dopełniła projekcja filmu „Leliwa” w reżyserii Andrzeja Wyrozębskiego, poświęconego postaci płk. Henryka Leliwy-Roycewicza, olimpijczyka, dowódcy Batalionu AK „Kiliński”, kawalera Krzyża Virtuti Militari.

Scenariusz do filmu powstał na podstawie wywiadów przeprowadzonych przez Marię Wiśnicką. 4 projekcje filmu odbyły się tego dnia w siedzibie Przystanku Historia na 11. piętrze Past-y.

fol. Piotr Hrycyk, Oprac. Red.

Realizacja Operacji „Burza” przez struktury kresowe AK – sytuacja na Wileńszczyźnie i w obszarze lwowskim

Przedstawiamy wypowiedź dr. Kazimierza Krajewskiego, który omówił sytuację na Wileńszczyźnie podczas operacji „Ostra Brama” i w obszarze lwowskim, realizowanych przez struktury kresowe Armii Krajowej w ramach Operacji „Burza”.
Red.

W początkowym okresie obowiązywania pierwotnej wersji planu Powstania Powszechnego zadania dla Okręgów kresowych zostały wytyczone bardzo realistycznie. W Komendzie Głównej uznano, że znajdujące się na Kresach siły są zbyt słabe, dla wykonania wystąpienia Powstańczego i przydzielono im zadania osłonowe. Specjalistyczne zespoły miały wykonać uderzenie na niemieckie węzły i linie komunikacyjne, co nie wymagało angażowania większych sił, a jedynie zwiększało udział sił konspiracyjnych.

Kolejna zmiana w planie Powstania Powszechnego zwiększyła udział sił Okręgów. O modelu działania przesądzał definitywnie rozkaz z listopada 1943 r., mówiący o Akcji „Burza”. Miano użyć do niej maksymalnie możliwych sił, jakimi dysponowały Okręgi, z tym że jeden z punktów tego rozkazu zawierał też taki passus, mówiący, że te oddziały, które miały sytuację konfliktową z partyzantką sowiecką, powinny być wycofane na inne tereny. Mowa tu o terenach Polski Centralnej. Dotyczyło to terenów Wilno-Nowogródek, gdzie w relacjach polsko-sowieckich krew łała się strumieniami. Na terenie okręgu nowogródzkiego ewakuacja oddziałów musiałaby mieć charakter masowy, gdyż większość oddziałów miała za sobą walki z partyzantką sowiecką, często bardzo krwawe.

Komendant Okręgu nowogródzkiego podaje w swoich wspomnieniach, że jeszcze w czasie komendantury gen. Roweckiego dostał zgodę na ewakuowanie na zachód zagrożonych ludzi i oddziałów. Przygotowując się do tego przedsięwzięcia, wydał rozkazy do oczyszczenia granicy pomiędzy



foto: Piotr Hrycyk

Ostlandem a Bezirk Białystok, tak aby masa jego Batalionów partyzanckich mogła się tam przesunąć. W czerwcu roku 44 ten plan został zrealizowany. Uderzenie partyzantki nowogródzkiej zmiołło 7 umocnionych strażnic. Komendant nie wiedział jednak, że ten przemarsz jest już nieaktualny.

Sytuację na terenie Okręgu definitywnie zmieniło przybycie na Nowogródzczyznę oficera Komendy Głównej AK, cichociemnego, płk. Macieja Kalenkiewicza ps. „Kotwicz”. Oficer ten widząc, że sprawa polska na terenach objętych „Burzą” przegrywa, widząc wrogie działania na Podolu i na Wołyniu, gdzie Burza była już realizowana, są całkowicie przemilczane przez naszych sojuszników, a opinia wolnego świata w ogóle się o nich nie dowiaduje, uznał że wprowadzenie dużego wystąpienia zbrojnego w mieście takim jak Wilno nie może być przemilczane. Niestety, okazało się wkrótce, że się mylił.

Płk Kalenkiewicz przygotował koncepcję operacji „Ostra Brama” – opanowania Wilna własnymi siłami przez dwa Okręgi AK – wileński i nowogródzki. Przekonał do niej dowództwo okręgu Wileńskiego, zwłaszcza komendanta gen. Aleksandra Krzyżanowskiego ps. „Wilk” i uzyskał zgodę w Komendzie Głównej na przeprowadzenie tej operacji.

Nastąpiły zmiany w dowództwie. 12 czerwca 1944 r. na odprawie w Komendzie Głównej Komendant Okręgu Nowogródzkiego gen. Krzyżanowski dowiedział się, że został zdjęty ze swojej funkcji. Pozwolono mu tylko wrócić na teren okręgu i pozostał w jednym z oddziałów partyzanckich. Na teren okręgu przysłano nowego dowódcę – cichociemnego, płk. Adama Szydłowskiego ps. „Poleszuk”, który był dalece niewprowadzony w specyfikę spraw kresowych, nie zdążył całkowicie przejąć tego terenu i nie odegrał większej roli. Faktyczne dowództwo operacji Akcji „Burza” i operacji wileńskiej znajdowało się w rękach gen. „Wilka” i jego jęgo sztabu.

Sytuacja zaczęła nabierać gorączkowej dynamiki. Mobilizacja została przeprowadzona w jak najpełniejszym zakresie. W Okręgu nowogródzkim mobilizowa-



fot.: domena publiczna

*gen. Aleksander Krzyżanowski ps. „Wilk”
Komendant Okręgu Wileńskiego AK*

no nawet ludzi nieposiadających broni, odwołano też zezwolenie na ewakuowanie oddziałów skonfliktowanych z partyzantką sowiecką. One też miały brać udział w działaniach „burzowych” i operacji „Ostra Brama”. W związku z bardzo szybkim przesuwaniami się frontu, przyspieszono także termin natarcia na Wilno, początkowo wyznaczony na 7 lipca, zmieniono na noc z 6 na 7 lipca.

Jakimi siłami dysponowały oba Okręgi? Każdy z nich miał ok. 15 tys. zaprzysiężonych żołnierzy, z czego po kilka tysięcy w istniejących już oddziałach partyzanckich. Na Wileńszczyźnie było to 16 Brygad, na Nowogródzczyźnie 9 Batalionów i 4 szwadrony (pojęcie to oznacza oczywiście tylko stopień samodzielności oddziałów i z definicji był to odpowiednik batalionu na Nowogródzczyźnie). Jednostki te miały do pokonania w ciągu kilku dni bardzo znaczne odległości, nawet do 200 km w warunkach

foto: domena publiczna



Ppłk Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz” podczas operacji Ostra Brama (1944)

walącego frontu niemieckiego, gdzie wszystkie drogi są zapchane przez wycofujące się wojsko niemieckie. Oczywiście, w kilka dni tego przedsięwzięcia nie udało się w pełni zrealizować.

Wiele działań miało miejsce także na terenie obu Okręgów. Rozkaz docierał do oddziałów już w momencie trwania działań „burzowych”. Oddziały wileńskie AK atakowały cofające się wojska niemieckie, likwidowały ostatnie załogi posterunków, które jeszcze były w terenie. Podobnie było na Lwowszczyźnie. Największą operacją było rozbicie batalionu Białoruskiej Krajowej Obrony i innych jednostek, jak komanda w miasteczku Trawy, ciężki bój z batalionem Wehrmachtu pod Dokudowem, gdzie 4 lipca batalion „Bogdanka” bronił przeprawy przez Niemen. Miała ona umożliwić ruch oddziałów i ewentualnie użycie ich w akcji wileńskiej.

W efekcie pod Wilno dotarło tylko pięć batalionów nowogródzkich, ale wszystkie wykonały rozkaz. Wielu historyków i publicystów twierdzi, że tutaj nastąpiła jakaś obstrukcja w stosunku do rozkazu akcji „Ostra Brama”. Został on wykonany, ale w panujących warunkach frontowych, nie było możliwości dotarcia w wyznaczonym

terminie i w tak przyspieszonym tempie na miejsce koncentracji.

Jak liczne były siły niemieckie w Wilnie? Historycy oceniają je na kilkanaście tysięcy żołnierzy. Wcześniej pisano o 18 tys., dzisiaj się mówi, że to są dane trochę zawyżone, ale i tak były to znaczne siły, w skład których wchodziło doświadczonych frontowych żołnierzy, wyposażeni w artylerię i lotnictwo. Przeciwnikowi oba Okręgi AK mogły do akcji użyć kilkunastu tysięcy partyzantów w zwartych oddziałach, plus konspiracyjny garnizon Wilna, liczący wtedy nieco ponad 2 tys. słabo wyposażonych żołnierzy. Tak więc dysproporcja sił była ogromna.

Ostatecznie jednak całość sił, jaką dysponowały Okręgi, nie została użyta do operacji. Dowódca jednego z dużych wileńskich zgrupowań mjr Mieczysław Potocki ps. „Węgielny” uznał, że nie zdąży do Wilna i, mimo że był w bezpośredniej bliskości miasta, w rejonie Mejszagoły, uchylił się od niej – moim zdaniem nie miał serca do tej operacji. Podobne zarzuty stawia się też por. Janowi Borysewiczowi „Krysi”, dowódcy jednego z najsilniejszych batalionów w zgrupowaniu „Południe” podczas operacji „Ostra Brama”. Nie jest on słuszny, po prostu batalion ten nie dostał rozkazów wykonawczych, podobnie jak trzy inne Brygady Wileńskie AK znajdujące się też na obrzeżu Puszczy Rudnickiej, do których takie rozkazy na czas nie dotarły.

Ostatecznie w ataku na miasto wzięło udział nieco ponad 4 tys. partyzantów z obu Okręgów. Atakowali oni na najlepiej umocnionym i obsadzonym przez Niemców odcinku, czyli odcinku południowo-wschodnim.

Atak rozpoczął się nocą z 6 na 7 lipca. Doszło do zaciętych walk. Największe sukcesy osiągnięto w rejonie Kolonii Wileńskiej. 3. batalion Nowogródzki nacierał na osi ulicy Subocz, w kierunku prosto na

Ostrą Bramę. Zdobył umocnienia we wsi Góry. 1. i 6. batalion Nowogródzki atakowały przez przedmieście Kiwiszki, prosto na Roszę, gdzie też zdobyli niemieckie bunkry. Jednak wobec ogólnego załamania się polskiego natarcia, gen. Krzyżanowski rozkazał przerwać akcje i oddziały musiały się wycofać. Odwrót odbywał się pod ostrzałem artylerii i pod atakami niemieckiego lotnictwa, co znacznie zwiększyło i tak już poważne straty, jakie oddziały poniosły.

7 lipca, z kilkugodzinnym opóźnieniem do akcji przystąpił Garnizon Wileński. On też nie dostał na czas rozkazów do wykonania działań. Jego rolę na ogół się bagatelizuje. Tymczasem, poza batalionem z dzielnicy A i D zmobilizowano także przeszło cztery-stu żołnierzy z dzielnicy B, część siatki terenowej z dzielnicy E, w akcji wziął też udział Kedyw i jednostki harcurskie. Oceniam, że było to około 1300 żołnierzy, którzy wystąpili zbrojnie wewnątrz miasta. Ich działania utrudniały i tak już ciężką sytuację oddziałów niemieckich broniących Wilna.

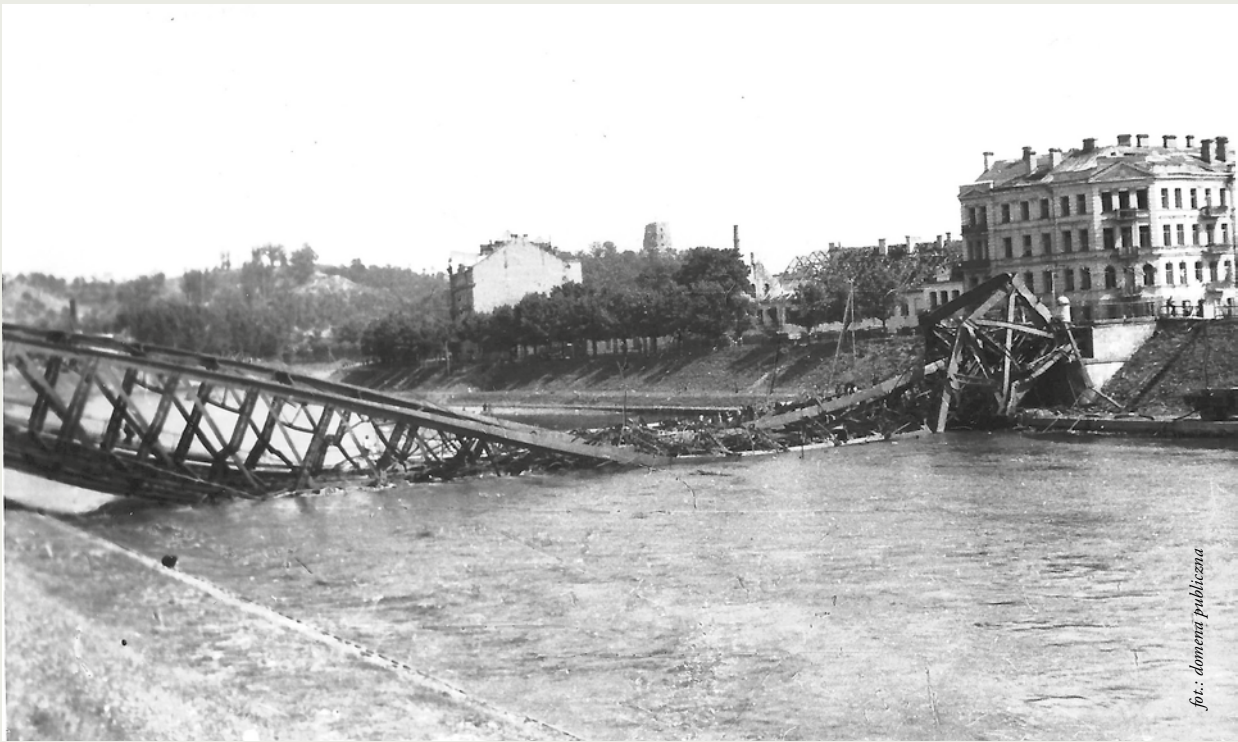
Elementem bitwy miejskiej są też działania wspomnianego zgrupowania mjr. Węgielnego w rejonie Mejszagoły. Były one na tyle efektowne, że otrzymał on oficjalne pochwały od sowieckich dowódców frontowych. Najważniejszym elementem była próba zatrzymania sił niemieckich przebijających się w momencie upadku miasta. 3 tys. Niemców przebijało się na odcinku wsi Nowosiółki i Krawczuny. Wywiązały się zacięte walki. Ostatecznie Niemcy przebili się, ale ponieśli bardzo wysokie straty. Poległo też ok. 80 akowców Węgielnego, kilkakrotnie tylu było rannych.

W ostatnich godzinach walk o Wilno dużą rolę odegrały oddziały konspiracyjnego garnizonu. Do symbolu urasta opanowanie bunkra dowództwa obrony miasta i zatknięcie białego czerwonego sztandaru na Wieży Zamkowej.

Bitwa Wileńska jest największą, oprócz Powstania Warszawskiego, operacją Armii Krajowej w skali całości ziem polskich. Poległo w niej blisko pół tysiąca żołnierzy AK, w tym ok. 150 z konspiracyjnego garnizonu Wileńskiego.

Operacja „Ostra Brama” jest przedmiotem bardzo ostrej krytyki ze strony historyków, a zwłaszcza publicystów zajmujących się tematem. Zarzuca się gen. Krzyżanowskiemu i jego sztabowi wiele niedomogów tej operacji. Przede wszystkim to, że szwankowała łączność ten i nie dotarły rozkazy do wszystkich oddziałów, lub były wydajne zbyt późno. Zarzuca się też, że nie wyposażono oddziałów przybyłych z zewnątrz, z daleka, w przewodników, że nie zadbano o zdobycie lotniska na Porubanku, oraz okoliczność, że garnizon Wileński został poderwany do akcji zbyt późno. W mojej ocenie nie jest zarzut do gen. Krzyżanowskiego, tylko do płk. Lubosława Krzeszowskiego ps. „Ludwik”, który kierował pracami sztabowymi i nie zadbał o dopracowanie tych szczegółów. Nie wiem, czy ta okoliczność, że od kilku lat miał on kontakty z wywiadem sowieckim, pochodzące jeszcze z czasów działalności w Organizacji Wojskowej „Wilki”, miała jakikolwiek wpływ na wydarzenia wileńskie i czy te kontakty się utrzymały także w roku 1944 – nie znam odpowiedzi na to pytanie i nie zamierzam tutaj formułować żadnych tez.

Gen. Krzyżanowskiemu zarzucano też pewną późniejszą naiwność w kontaktach politycznych z dowództwem sowieckim. Dochodzimy tu do momentu, kiedy w połowie lipca 1944 r. pod Wilnem zgromadziło się blisko 13 tys. żołnierzy Armii Krajowej z obu Okręgów. Gen. Krzyżanowski podjął pertraktacje z dowódcą 3. Frontu Białoruskiego, gen. Iwanem Czerniachowskim i już wydawało się w pewnym momencie, że uzyskał zgodę na formowanie polskiego Korpusu



Wilno, zniszczony Zielony Most po przejściu frontu – 15 lipca 1944 r.

– podlegającego oficjalnie legalnemu Rządowi w Londynie – mającego walczyć po stronie armii sowieckiej na Froncie Wschodnim, ale okazało się to kompletną iluzją. Był to kolejny podstęp ze strony sowieckiej, mający tylko ułatwić likwidację skoncentrowanych pod Wilnem oddziałów AK.

17 lipca podczas pertraktacji gen. Krzyżanowski został aresztowany a oddziały AK rozbrojone. Jak wynika z sowieckich meldunków, już pierwszego dnia rozbrojono 6 tys. akowców, w ciągu kolejnych dwóch dni dalsze 1,5 tys. Kilkudziesięciu akowców stawiających opór podczas rozbrajania zastrzelono na miejscu. Utracono kilka tysięcy sztuk broni, zdobywanej z tak wielkim wysiłkiem w latach 1943-44. Operacja od strony wojskowej i politycznej zakończyła się niepowodzeniem.

Ja jednak będę zawsze bronił gen. Krzyżanowskiego i płk. Kalenkiewicza. Oni podejmując decyzje, nie mieli absolutnie pełnego

rozeznania sytuacji Polski, nie wiedzieli też, jak wygląda rzeczywista intencja polityki sowieckiej. Uznali, że jest to taki ostatni, dramatyczny moment, w którym można politykę przekierunkować i tym czynnym wystąpieniem niejako zmusić Sowietów do współpracy, a w efekcie do zmiany stanowiska. Zaryzykowali i przegrali. Kierowały nimi szlachetne intencje i gdyby nie to, że było już przyzwolenie aliantów na to, co się stało, to wydawałoby się, że te plany i działania mogły mieć jakieś realne szanse na powodzenia.

Sojusznicy nasi zawiedli całkowicie. Pewne wątki spraw polskich były całkowicie objęte cenzurą, w tym to, jak Armia Krajowa na wschodzie jest traktowana przez wojska sowieckie. Opinia wolnego świata miała się nie dowiedzieć, że Stalin zakuwa w kajdany Europę środkowo-wschodnią. Miała ona postrzegać w Armii Czerwonej tylko sojuszniczą siłę, pomagającą w pokonaniu Niemiec.

Wojna trwała. Kilka tysięcy akowców, poprzez obóz w Miednikach k. Wilna, wywieziono do Kaługi, gdzie próbowano ich wcielić do armii sowieckiej, do jednostek zapasowych. Po odmowie przysięgi wywieziono ich do obozów w lasach zamoskiewskich, gdzie pracowali przez kilka kolejnych lat. Kadre wyselekcjonowano i zamknięto w osobnych obozach.

Oba Okręgi AK, mimo strasznych strat działały dalej. Komendy Okręgów odtworzono. W warunkach nowej okupacji sowieckiej Komenda wileńska była rozbijana trzykrotnie, w Okręgu nowogródzkim dowództwo zmieniło się pięciokrotnie. Trwały zacięte walki partyzanckie i samoobronne z NKWD. Symbolem tego jest śmierć ppłk. Kalenkiewicza 21 sierpnia 1944 r., podczas bitwy w Surkontach, określanej nazwą Polskie Termopile, gdzie Sowietci prowadzili akcję likwidacji polskich oddziałów na przedpolu Puszczy Rudnickiej.

W walkach partyzanckich do końca 1945 r. poległo na tym terenie ok. 1000 żołnierzy Armii Krajowej. To tak jakby rozegrała się tam druga bitwa o Monte Cassino, z tym że o tej kresowej nikt nie wie.

W okresie od wiosny do późnej jesieni 1945 r. w Okręgach północno-wschodnich, czyli wileńskim i nowogródzkim, prowadzono operację określaną jako Operacja „Zachód”, mającą na celu zorganizowaną ewakuację aktywów organizacyjnych tamtejszych Okręgów. Akcja miała ogarnąć kilka tysięcy ludzi, kilkuset przechodziło w oddziałach zwartych, z bronią w rękę, bijąc się po drodze z oddziałami NKWD. Większość była przerzucona na sfalszowanych papierach w transportach ku Rosji.

W Obszarze Lwowskim Akcja „Burza” rozpoczęła się na Podolu. Były to przede wszystkim udane wystąpienia oddziałów dywersyjnych Armii Krajowej przeciwko niemieckim szlakom komunikacyjnym. Oddziały Okrę-

gu Tarnopol wysadziły ok. 50 transportów wojskowych dla frontu, w kilku miejscach doszło także do otwartych walk dużych zmobilizowanych oddziałów AK z wojskami niemieckimi. Po spotkaniu z wojskami sowieckimi oddziały te były rozbrajane, oficerowie aresztowani, a żołnierzy albo wywożono do obozów, albo starano się wcielić do jednostek i batalionów podległych NKWD, używanych m.in. do walki z ukraińskimi oddziałami UPA, wyniszczającymi polską ludność cywilną na tym terenie.

Dziwne jest, że doświadczenia wileńskie nie spowodowały przerwania Akcji „Burza” w Obszarze lwowskim. Lwów nadal był zobowiązany do masowego wystąpienia zbrojnego. Z całego Obszaru zmobilizowano kilka tysięcy żołnierzy. Najślabiej „Burza” przebiegała w Okręgu stanisławowskim, na Pokuciu. Na terenie Okręgu Lwowskiego z kilku tysięcy ludzi, 3 tys. zostały użyte do walk we Lwowie, gdzie, mimo iż były to siły mniejsze, zakończyły się one z większymi sukcesami w walce o samo miasto, niż w Wilnie. Opanowano znaczne części śródmieścia i kilku innych dzielnic. W skali całego Okręgu były także bardzo efektowne wystąpienia zbrojne – w rejonie Mościsk i w rejonie Kałusza opanowano pewne połacie kraju i wystąpiono jako gospodarze przed wkraczającymi sowietami.

Finał niestety wszędzie był dokładnie taki sam jak pod Wilnem, czyli rozmowy lokalnego dowództwa Armii Krajowej z dowództwem sowieckim, zakończone aresztowaniem i rozbrojeniem. Część oddziałów lwowskich podjęła ewakuację i marsz na zachód. Zobaczyliśmy jeszcze tych ludzi później w roku 1945 na Rzeszowszczyźnie, wcześniej próbowali przyjść z pomocą Powstaniu Warszawskiemu.

Jest fenomenem, że te Okręgi – wileński, a także lwowski – zostały odtworzone jako struktury eksterytorialne w okresie konspiracji, określanej już jako poakowska.

Oprac. Red.



Spadochroniarze Wojskowego Ośrodka Spadochronowego w Bydgoszczy,

Spadochroniarze do zadań specjalnych

(cz. 1)

Ryszard M. Zając

Podczas II wojny światowej wielu polskich spadochroniarzy wykonywało skoki ze spadochronem na terenie Kraju, a także innych państw europejskich. Najślynniejsi są oczywiście Cichociemni, ale przecież nie byli jedyni...

Wbrew pozorom, Cichociemni spadochroniarze Armii Krajowej nie byli pierwszymi przeszkolonymi polskimi spadochroniarzami do zadań specjalnych, nie byli też jedynymi. Nie piszę tego po to, aby odbierać komukolwiek tytuł do chwały, wręcz przeciwnie. Lista polskich spadochroniarzy jest całkiem pokaźna, warto więc obiektywnie Ich umiejscowić w konkretnych realiach historycznych. Każdy z Nich ma swoje zasługi, zatem błędem byłoby pomijanie kogokolwiek.

Wbrew niektórym tekstom w przestrzeni publicznej o rzekomo „skromnych doświadczeniach spadochronowych Polski” należy

stwierdzić wprost – przed wojną mieliśmy największe doświadczenie spadochronowe spośród zachodnich aliantów. Większe mieli tylko nasi wrogowie – Niemcy i ZSRR.

W spadochronowej elicie...

Prof. dr hab. Hubert Królikowski zauważa, że pierwszą polską publikacją spadochronową był zapewne artykuł K. Obrębowicza pt. „Przyczynek do teorii spadochroniarstwa” z 1889 roku! Pierwsza publikacja nt. ofensywnego (a nie tylko ratowniczego) użycia spadochronu ukazała się w Polsce w 1929, mjr dypl. pil. Marian Romeyko opublikował znakomity artykuł pt. „Wypra-

wy specjalne”. Potem kpt. obs. Mieczysław Lisiewicz i kmdr ppor. Władysław Kosianowski napisali „O możliwościach desantów powietrznych”, a mjr dypl. Janusz Sopoćko – „Desant lotniczy i użycie lotnictwa jako środka zaopatrywania i ewakuacji” (1934). Kluczowa była wydana rok później obszerna publikacja płk. dypl. pil. Sergiusza Abżołtowskiego – „Lotnictwo komunikacyjne, przewozy i desanty powietrzne”.

Po publikacjach pojawił się sport spadochronowy, a później spadochroniarstwo wojskowe. Od 1936 r. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwwgazowej, intensywnie propagowała przygodę ze spadochronem, nawołując: „Młodzież na spadochrony!” Uruchomiono 6-stopniowe szkolenie spadochronowe w czterech ośrodkach: Bydgoszcz, Bezmiechowa, Biała Podlaska i Legionowo. W Polsce wybudowano 16 treningowych wież spadochronowych: pierwszą w 1936 r. w Warszawie na Polu Mokotowskim, następne w Grudziądzu, Toruniu, Bydgoszczy, Poznaniu, Łodzi, Lublinie, Kielcach, Kowlu, Równem, Lwowie, Bielsku, Białymstoku, Ostrowi Mazowieckiej. Największą wybudowano w Katowicach, w Parku im. Tadeusza Kościuszki. Planowano wybudować jeszcze trzy wieże: w Wilnie, Nowogródku oraz w Krakowie. W 1937 r. wykonano w kraju łącznie aż 31 440 skoków. Polscy skoczkowie do 1938 r. wykonali ok. 25 mniejszych oraz 4 większych (40-60 skoczków) desantów. Zorganizowali ponadto także pokazy spadochronowe w Holandii, Luksemburgu, na Łotwie i na Węgrzech.

Za początek spadochroniarstwa wojskowego należy uznać zapewne rozpoczęcie w 1925, w Instytucie Technicznym Lotnictwa, badań właściwości ratowniczych importowanych spadochronów. W 1927 zorganizowano pierwszy kurs dla instruktorów spadochronowych w 1 Pułku Lotniczym w Warszawie; rok później w pozostałych pułkach. 1 kwiet-

nia 1929, w Jabłonnej pod Warszawą, funkcjonujące tam od 1922 Centralne Zakłady Balonowe (m.in. konserwujące i naprawiające spadochrony) przekształcono w Wojskową Wytwórnnię Balonową. Produkowała na amerykańskiej licencji kilkaset rocznie (od 1938 ok. tysiąca) spadochronów „Polski Irvin”. W 1937 r. w Legionowie zorganizowano wojskowy kurs spadochronowy dla wybranych słuchaczy Szkół Podchorążych wszystkich rodzajów broni. Jednym z jego uczestników był późniejszy Cichociemny por. cc Marian Garczyński.

Spadochroniarze dywersanci

We wrześniu 1938 r. przeprowadzono ćwiczenia międzydywizyjne na Wołyniu, połączone ze zrzutem spadochronowych grup dywersyjnych. W Legionowie oraz Rembertowie zorganizowano kurs dywersyjno-spadochronowy dla wybranych 25 żołnierzy piechoty, saperów i łączności. 10 listopada 1938 r. na potrzeby wojsk spadochronowych rozpoczęto formowanie Wydzielonego Dywizjonu Towarzyszącego z 4. Pułku Lotniczego w Toruniu. W maju 1939 r. w Bydgoszczy utworzono Wojskowy Ośrodek Spadochronowy. Miał szkolić grupy desantowe: oficerów i podoficerów piechoty, saperów, łączności – do wykonywania na tyłach wroga zadań specjalnych. Część przeszkolonych miała tworzyć polskie wojska powietrznodesantowe. W lutym 1940 planowano sformowanie pierwszego polskiego batalionu spadochronowego.

Wiosną 1939 Sztab Główny WP zakładał, że przeciwdziałanie niemieckiej agresji będzie wymagało zrzucenia na teren Prus Wschodnich bojowych grup desantowych. Polacy mieli organizować dywersję, ale także eliminować wysokich przedstawicieli niemieckich władz, w tym funkcjonariuszy NSDAP oraz wysokich rangą oficerów Wehrmachtu.



fot.: domena publiczna, elitadwersji.org

Polscy spadochroniarze przed wejściem do samolotu Fokker F-VIIB/3m, 1939 r.

Na początku czerwca 1939 r. uruchomiono kurs dla spadochroniarzy do zadań specjalnych. Uczestniczyło w nim 80 żołnierzy, po 40 oficerów i podoficerów wstępnie przeszkolonych na podstawowym kursie spadochronowym. 7 sierpnia 1939 uruchomiono drugi kurs dla 40 uczestników. Jednym z jego uczestników był późniejszy Cichociemny – mjr cc Benon Łastowski. Zaplanowano też trzeci kurs od 9 października do 18 listopada 1939 r.

Wszystkie te działania sytuowały Polskę w ścisłej światowej elicie państw tworzących przed wojną wojska powietrznodesantowe. Spadochroniarstwo w Wielkiej Brytanii oraz USA – zwłaszcza wojskowe – wówczas jeszcze nie istniało. Warto zauważyć, kiedy utworzono pierwsze zachodnie jednostki powietrznodesantowe – brytyjski 1. Batalion Spadochronowy utworzono dopiero 15 września 1941 r., natomiast amerykańska 1. Brygada Piechoty Spadochronowej powstała jeszcze później, 30 lipca 1942 r.

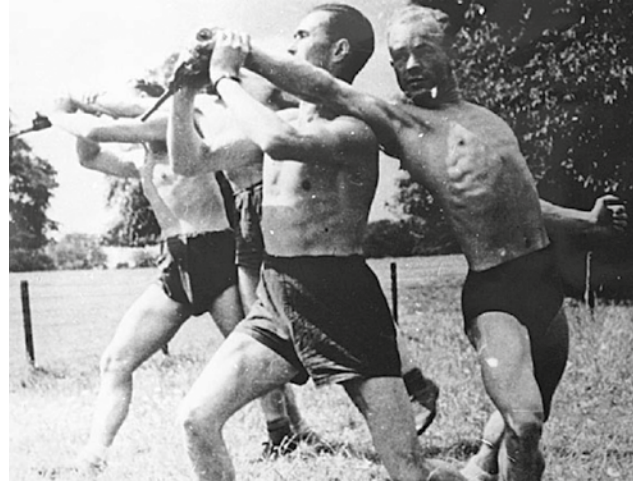
Cichociemni spadochroniarze AK

Jak trafnie podkreśla prof. dr hab. Hubert M. Królikowski – „Dla utworzenia wojsk powietrznodesantowych potrzebne były oprócz spadochronów dwie dodatkowe rze-

czy: świadomość co do koncepcji oraz masowe szkolenie spadochronowe”. Sztab Generalny Wojska Polskiego, wobec tworzenia wojsk spadochronowych przez naszych największych wrogów: Niemcy i ZSRR, przyjął zmodyfikowaną koncepcję realizowanej już wcześniej „dywersji pozafrontowej”. Sprawdziła się ona znakomicie podczas III Powstania Śląskiego, gdy wyszkolone przez Oddział II (wywiad) SG WP zespoły dywersyjne kpt. Tadeusza Puszczyńskiego ps. „Wawelberg” przeprowadziły akcję „Mosty”, wysadzając 7 mostów na liniach kolejowych Śląsk – Niemcy. Uniemożliwiło to Niemcom transport żołnierzy na Śląsk do walki z powstańcami, w konsekwencji zwycięstwo III Powstania Śląskiego.

Przyjęta przed wybuchem wojny przez Oddział II (wywiad) Sztabu Generalnego WP ta zmodyfikowana koncepcja zakładała wyszkolenie oraz przygotowanie dywersyjnych grup powietrznodesantowych do wykonywania na tyłach wroga zadań specjalnych. Nowością było wykorzystanie spadochronów i transportu lotniczego do ich przerzutu. Po wybuchu wojny oraz ewakuacji polskich władz już 7 grudnia 1939 mjr dypl. Włodzimierz Mizgier-Chojnacki postulował „utworzenie naszych oddziałów desantowych”, proponując 19 osób: siebie, szesnastu innych oficerów oraz dwóch instruktorów, jako kadre przyszłego ośrodka szkolenia spadochronowego.

30 grudnia 1939 r. późniejszy Cichociemny kpt. Jan Górski przedłożył koncepcję pt. „Użycie lotnictwa dla łączności i transportów wojskowych drogą powietrzną do Kraju oraz dla wsparcia powstania. Stworzenie jednostek wojsk powietrznych”. Składała ją potem jeszcze dwukrotnie (21 stycznia oraz 14 lutego 1940 r.) wraz z późniejszym Cichociemnym kpt. Maciejem Kalenkiwiczem. Obaj oficerowie, wraz z opracowaniem, przedłożyli listę 16 oficerów, absolwentów Wyższej Szkoły Wojennej, gotowych do desantowania się do Polski.



Kandydaci na Cichociemnych podczas szkolenia

W czerwcu 1940 utworzono Oddział VI (Specjalny) Sztabu Naczelnego Wodza, którego podstawowym zadaniem było wsparcie Armii Krajowej w okupowanej Polsce, a także utrzymanie łączności Naczelnego Wodza z dowódcą AK. Oficer wywiadu z „szóstki” mjr / ppłk dypl. Jan Jaźwiński podjął się pionierskiego zadania zorganizowania lotów do Polski oraz przetrzutu wyszkolonych żołnierzy – nazwanych później Cichociemnymi. W tej kwestii Polacy byli zmuszeni do współpracy z brytyjską Special Operations Executive (SOE), nie dysponowaliśmy bowiem samolotami o wystarczającym zasięgu (ok. 3400 km).

Polska była niestety na marginesie zainteresowania aliantów zachodnich, wiodzonych za nos przez Stalina. Stąd też podczas wojny przetrzucono do Kraju tylko 316 Cichociemnych (w tym dwójkę kurierów, po wojnie uznanych za Cichociemnych) – pomimo iż do zadań specjalnych w Kraju przeszkoliliśmy 533 spadochroniarzy. Podobnie zrzuty zaopatrzenia dla Armii Krajowej były efektem brytyjskiej polityki „kroplówki zrzutowej”, wskutek czego do AK trafiło ponad sto dziesięć razy mniej zaopatrzenia niż do innych krajów.

Notabene, Brytyjczycy byli wyjątkowo niesolidni – nie dotrzymywali własnych ustaleń z Oddziałem VI (Specjalnym) Szt-

bu Naczelnego Wodza ws. lotów ze zrzutami do Polski. Ogółem na 430 planowanych (uzgodnionych z SOE) lotów do Polski wykonano tylko 229, czyli trochę ponad połowę. Zasadne jest zatem założenie, że wielkość zrzutów do Polski mogłaby być dwukrotnie większa, gdyby tylko Brytyjczycy dotrzymywali własnego słowa.

Choć wskutek brytyjskiej polityki Cichociemni spadochroniarze AK nie odegrali takiej roli, jaką mogliby, niewątpliwie wydatnie przyczynili się do lepszej jakości funkcjonowania Armii Krajowej. Ich świetne, wszechstronne wyszkolenie oraz legendarne sukcesy potwierdziły zasadność wykorzystania spadochroniarzy w konspiracyjnej „dywersji pozafrontowej”.

1. Samodzielna Brygada Spadochronowa

W październiku 1940 r. w Oddziale III Sztabu Naczelnego Wodza utworzono Wydział studiów i szkolenia wojsk spadochronowych, w którego składzie podjęli pracę obaj kapitanowie: Jan Górski oraz Maciej Kalenkiewicz. Wydział planował użycie tworzonych wojsk powietrznodesantowych w przygotowywanym powstaniu powszechnym w Polsce, a także utworzenie 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej.



Polscy spadochroniarze podczas ćwiczeń

Koncepcja powstania powszechnego, przez zachodnich aliantów zwana „polskim planem” albo „koncepcją detonatora”, była integralną częścią przygotowywanego przez polskie władze zamiaru wykorzystania polskich wojsk powietrznodesantowych podczas wojny. Już 26 maja 1940 koncepcję wsparł w raporcie dla Naczelnego Wodza szef jego sztabu, płk dypl. Aleksander Kędzior, który zauważał – *należałoby rozważyć problem piechoty spadochronowej, która w naszych warunkach krajowych mogłaby odegrać rolę zgoła wyjątkową.*

17 sierpnia 1940 r. szef Oddziału III Sztabu Naczelnego Wodza ppłk dypl. Andrzej Marecki przesądził – *Konieczność zorganizowania oddziałów spadochronowych w warunkach przyszłych działań Polskich Sił Zbrojnych – nie ulega dyskusji. Przewidywać można, że w niedalekiej przyszłości ten nowy rodzaj broni zajmie poważne miejsce w organizacji armii świata i w formie samodzielnych oddziałów znajdzie się zarówno na szczeblu wielkich jednostek dysponujących lotnictwem organicznym, jak i na szczeblu odwodów Naczelnego Wodza.*

Szczupłość zasobów personalnych, będących w dyspozycji Naczelnego Wodza nie pozwala obecnie na rozproszenie wysiłków organizacyjnych. Dlatego w pierwszej kolejności potrzeb należy postawić organizację oddziałów spadochronowych, przeznaczonych do współpracy z Organizacją Wojskową w Kraju. Z tego samego względu należy dążyć do wyłącznego użycia sformowanych oddziałów spadochronowych na terenie Polski [...].

Niestety, piękna teoria rozminęła się z praktyką. Jak wiemy, utworzona jesienią 1941 r. 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa nie wylądowała w Polsce – choć po to została utworzona. Nie wsparła jednak oddziałów Armii Krajowej, w marcu 1944 przekazano ją do dyspozycji Brytyjczyków. Użyta podczas rażąco nieudolnie zorganizowanej przez Brytyjczyków operacji „Market Garden”, 1 SBS z około 3 tys. żołnierzy straciła aż ok. 23 proc., a jej dowódca gen. Stanisław Sosabowski beczelnie i bezpodstawnie został obwiniony za klęskę tej operacji przez żalostnego gen. Fredericka Browninga...



foto: domena publiczna, elitadywersji.org

Operacja „Market Garden” – największa operacja wojskowa z udziałem wojsk powietrznodesantowych, przeprowadzona przez aliantów we wrześniu 1944 r. na terytorium okupowanej Holandii

Koncepcja detonatora

Polska „koncepcja detonatora”, czyli wywołania powstania powszechnego w końcowej fazie wojny – w Polsce wspartego przez 1. Samodzielną Brygadę Spadochronową – aż do lutego 1943 była uwzględniana w brytyjskich planach. Podczas wizyty w USA (1941/1942) brytyjski premier Winston Churchill przekonywał, że przyszłej ofensywie alianckiej na kontynencie europejskim towarzyszyć będą powstania w krajach okupowanych. Zawarcie umowy o współpracy pomiędzy brytyjskim SOE a stalinowskim NKWD oznaczało jednak koniec brytyjskiego wsparcia dla polskiej idei powstania oraz wydatne zmniejszenie pomocy militarnej dla Armii Krajowej (za którą przecież sami zapłaciliśmy).

Wpływ na brytyjską postawę miała także nierealność polskich postulatów. Sztabowcy Naczelnego Wodza żądali przygotowania w Polsce przed powstaniem „50 batalionów typu wojsk powietrznych” oraz kolejnych 50 baonów po jego wybuchu. Oznaczało to potrzebę co najmniej stu zrzutów na dobę i zostało przez Brytyjczyków odrzucone. Wtedy nie mieli nawet tyłu samolotów.

Już od połowy 1943 r. Polska znajdowała się na peryferiach zainteresowania zachodnich aliantów, na konferencji w Teheranie (28 listopada – 1 grudnia 1943 r.) została przekazana do sowieckiej strefy okupacyjnej. „Polski Londyn” wydawał się nie rozumieć tej sytuacji, praktycznie do końca wojny trwał przy swej nierealnej koncepcji powstania powszechnego, wspieranego przez 2-3, a nawet 7 batalionów (sic!) wcześniej zrzuconych Cichociemnych.

Snuto fantastyczne plany przygotowania i przerzucenia do Polski... aż 50 batalionów spadochroniarzy (w wersji „minimum” ok. 30 tys. żołnierzy) „na powstanie”. Warto w tym kontekście zauważyć, że w największej operacji powietrznodesantowej II wojny światowej, tj. w operacji „Market Garden” (wrzesień 1944) przerzucono na pole walki ok. 35 tys. spadochroniarzy. Polska nie miała jednak takiego znaczenia dla zachodnich aliantów jak Holandia. Nie są mi znane przyczyny, dlaczego Sztab Naczelnego Wodza uprawiał tak długo fantastykę militarną... **cdn.**

*Autor jest wnukiem Cichociemnego, twórca portalu **elitadywersji.org***



Akcja „Burza” na podziemnych „banknotach”

Lesław J. Welker

Ich historia zaczęła się 43 lata temu, kiedy po 13 grudnia 1981 r. legalne do tej pory wydawnictwa zeszyły do podziemia, powstawały też zupełnie nowe. Szybko zaczęły do mnie trafiać ich wydawnictwa – od ulotek po książki. Następnie pojawiły się również „banknoty”, oparte na wzorach banknotów ówczesnie obowiązujących.

Pierwsze „banknoty” powstały po internowaniu działaczy „Solidarności” w miejscach ich odosobnienia. Drukowane w postaci linorytów na różnych skrawkach papieru, w tym i toaletowego – te z podobizną Urbana – rzecznika prasowego „wrony”. Poza obozami i więzieniami pojawiły się oficjalne banknoty 20-złotowe, na których rewersie drukowano różne hasła anti-„WRON-ie”, np. żółto-pomarańczową farbą wizerunek

orła stylizowanego na hitlerowską „gapę”, a pod nią trzywierszowy napis: WRONA / NAS NIE / POKONA!

Największe ich emisje miały miejsce w połowie roku 1984, czyli 40 lat temu, w gdańsko-toruńskim podziemnym Wydawnictwie „Alternatywy”, które emitowało serię 6 „banknotów” upamiętniających różne osoby i wydarzenia z nimi związane. Jednym z tych „banknotów” było



500 zł upamiętniające gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego – dowódcę Armii Krajowej a później Naczelnego Wodza, ale też Akcję „Burza” i Powstanie Warszawskie. „Banknot” w barwach żółtej (tło) i brązowej (portret i napisy) emitowany w Warszawie 27 września 1939 r., o podwójnym numerze, które są datami: WR 27091939 (kapitulacji w 1939 r.) i ST 19011945 (rozwiązania AK). Na rewersie mur z „kotwicą”, obok przedwojenna mapa Polski z zaznaczonymi miastami i datami walk oddziałów Armii Krajowej w ramach Akcji „Burza”: WILNO 6-13 VII; WARSZAWA 1 VIII-2 X; LUBLIN 24 VII; CHEŁM/ZAMOŚĆ 25 VII; LWÓW 23-27 VII; RZESZÓW. Na dole napis: AKCJA BURZA/ PO AKCJI „BURZA” PONAD 50000 ŻOŁNIERZY AK ZNAŁAZŁO SIĘ W ŁAGRACH.

Pomysł emitowania „banknotów” „Alternatywy” narodził się spontanicznie w głowach podziemnych drukarzy Zbigniewa Nowka i Marka Wachnika. Ich projekty graficzne opracował Bogumił Oświecimski, a ww. drukowali je w Gdańsku Osowie, w mieszkaniu Kingi i Jacka Jancelewiczów. W sumie

wydrukowano techniką offsetową po kilka tysięcy każdego z tych „banknotów”. Wszystkie je rozprowadzano głównie jako cegiełki na dalszą działalność opozycyjną, tj. zakup papieru, farb, transport, lokale...

Ukazało się około setki takich „banknotów” drukowanych w całej Polsce, różnymi technikami i po 40 latach warto przypomnieć i tę formę podziemnej działalności.

PS.

Drukarze to: Zbigniew Nowak potem szef UOP i jako generał – szef Agencji Wywiadu, oraz Marek Wachnik, jako pułkownik był zastępcą szefa ABW. ■

Źródła:

Wojciech Polak „Wydawnictwo „Alternatywy” Gdańsk-Toruń-Bydgoszcz 2009;
Wiesław Kukla „Banknoty opozycji w Polsce 1982-1988” wyd. II, Poznań 2011;
Lesław J. Welker Banknoty podziemnej „Solidarności”, w: „Nowości” z 5 VIII 2019;
Toruń Grzegorz Majchrzak „Drugi obieg, czyli rewolucja powielaczy” w: „Kombatant” nr 1/2019; zbiór autora; relacje Zbigniewa Nowka i Marka Wachnika.

Latem 1945 r. równoległe z pracami nad Odznaką Armii Krajowej, płk Jerzy Uszycki ps. „Jurski”, „Ort” – z-ca szefa Oddziału V Dowodzenia i Łączności KG AK ogłosił konkurs, by upamiętnić największe boje Armii Krajowej. Konkurs na odznakę upamiętniającą Powstanie Warszawskie wygrał Wincenty Gawron ps. „Dębski”. Wówczas do realizacji wykonania odznaki nie doszło. Stało się to w roku 1974 w Warszawie, w 30. rocznicę wybuchu Powstania. Odznakę wykonał znany grawer Andrzej Panasiuk. Jednak symbolika odznaki – dwa smoki: niemiecki i sowiecki atakujące Warszawę, na pewno nie spodobałyby się komunistycznym władzom. Żeby je przechrzyć i uchronić grawera przed szykanami, gł. finansowymi, do odznaki została wykonana nakrętka sygnowana: W. Gawron Chicago U.S.A.



Toruńscy lekarze w Powstaniu Warszawskim

Lesław J. Welker

Obchodzimy 80. rocznicę Powstania Warszawskiego. Chlubną kartę zapisał w nim toruńscy lekarze. Znanych jest kilku z nich, głównie lekarzy wojskowych, będących również żołnierzami Armii Krajowej.

Z tego kręgu osobą najbardziej kojarzoną z Powstaniem jest **płk dr Leon Strehl ps. „Feliks”**. Urodził się w 1891 r. w Czarnicach (pow. Człuchów). Studia ukończył w roku 1919 na Uniwersytecie Warszawskim. Powstaniec Wielkopolski i Śląski. W kwietniu 1934 r. przeniesiony na stanowisko komendanta 8 Szpitala Okręgowego w Toruniu (zamieszkał przy ul. Sienkiewicza 11), od 1 stycznia 1935 r. w stopniu pułkownika. Potem był także szefem Sanitarnym D.O.K. VIII. Pozostawał nim do 17 listopada 1937 r. kiedy to przeniesiono go na stanowisko Szefa Sanitarnego D.O.K. w Warszawie, na którym pozostawał do września 1939 r. Po wybuchu wojny powierzono mu stanowisko Szefa Sanitariatu Armii „Warszawa”. Za działania na tym stanowisku odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Dostał

się do niewoli, ale wrócił do Warszawy i 1 kwietnia 1940 r. został dyrektorem szpitali: Ujazdowskiego i Maltańskiego.

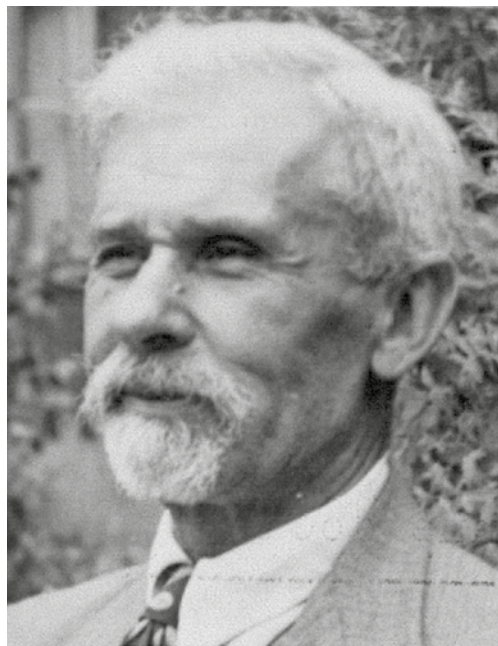
1 lipca 1942 r., jako „Feliks”, zaprzysiężony w Armii Krajowej. Rok później został szefem Sanitariatu Komendy Głównej AK. Po wybuchu Powstania Warszawskiego w sierpniu 1944 r. koordynował pracę szpitali powstańczych, a potem organizował ich ewakuację. Sam był (po ewakuacji Woli 5 sierpnia) komendantem powstańczego Szpitala Maltańskiego przy ul. Senatorskiej 38 i 42, który sprawnie ewakuował 14 sierpnia, wraz z ok. 200 rannymi. Potem w Śródmieściu kierował Szpitalem Ujazdowskim. Wszystkie te działania spowodowały, że po raz drugi został odznaczony Srebrnym Krzyżem VM. Wziął udział w rozmowach kapitulacyjnych, a po kapitulacji Powstania 13 października znalazł się w Stalagu IV



Płk dr Leon Strehl ps. „Feliks” – Szef Służby Sanitarnej KG AK, komendant szpitala jenieckiego w Stalagu IV B Mühlberg-Reserve Lazarett w Zeithain, dwukrotnie odznaczony Srebrnym Krzyżem VM.

B Mühlberg-Reserve Lazarett w Zeithain, gdzie był komendantem szpitala jenieckiego – początkowo pustych i zapluskwionych baraków. Z obozu został wyzwolony w kwietniu 1945 r., ale pozostał w nim, jako ordynator polskiego oddziału w sowieckim szpitalu wojennym. Oddział ten prowadził do 12 sierpnia, kiedy to pod patronatem PCK, udało mu się, wraz z chorymi i personelem, ewakuować szpital do Torunia. 120-łóżkowy szpital umieszczono na ul. Żeglarskiej 8, a płk dr Strehl od 15 tm. nadal był jego komendantem. Zorganizował tu też farmę rolniczą dla inwalidów. Po wojnie pracował w Zarządzie Głównym PCK.

Innym z komendantów toruńskiego VIII Szpitala Okręgowego był **płk dr Zygmunt Gilewicz ps. „Narkotyk”**. Urodził się w 1880 r. w Januszowcach (pow. Dubno) na Wołyniu. Studia ukończył w 1907 r. na Uniwersytecie w Kijowie. Ochotnik 1 Dywizji Strzelców Polskich a od 1920 r. w Wojsku Polskim. W kwietniu 1922 przeniesiony do Torunia, gdzie w listopadzie 1927 r. został komendantem VIII Szpitala Okręgowego. W grudniu 1929 r. powrócił do Warszawy, 2 lata później został dyrektorem Centralne-



płk dr Zygmunt Gilewicz ps. „Narkotyk”

go Instytutu Wychowania Fizycznego. Po wybuchu wojny w 1939 r. powrócił do czynnej pracy lekarskiej, a jako szef sanitarny ZG PCK wziął udział w obronie Warszawy, koordynując pracę szpitali PCK.

W konspiracji był dyrektorem Wydziału Zdrowia Delegatury Rządu i żołnierzem Armii Krajowej ps. „Narkotyk”, z przydziałem do Sanitariatu Okręgu Warszawskiego AK „Bakcyl”. Po wybuchu Powstania w sierpniu 1944 r. (oficjalnie w „Grupie Północ”) został komendantem powstańczego szpitala zakaźnego przy ul. Hipotecznej. Za tę pracę został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Po kapitulacji Starówki przeszedł kanałami do Śródmieścia, gdzie przy ul. Boduena nadal prowadził szpital zakaźny, a następnie kierował punktem sanitarnym przy ul. Brackiej. 9 października, na papierach współpracownika PCK, razem z rannymi ewakuował się z Warszawy. Uciekł z konwoju i dotarł do domu w Opypach, który nadal był schronieniem dla potrzebujących. Po wojnie generał profesor rektor AWF w Warszawie.

Kolejnym z toruńskich komendantów był **płk dr Kazimierz Baranowski ps. „Kazia”**. Urodził się w 1891 r. w Hermanówce na Ukrainie. Studia ukończył w Kijowie. W czasie I Wojny Światowej w armii carskiej i polskich formacjach na wschodzie, a w Polsce od roku 1919. Służbę pełnił w różnych miastach i szpitalach. W 1938 r. trafił do Torunia na stanowisko komendanta VIII Szpitala Okręgowego. Pozostawał nim do lutego 1939 r. Po wybuchu wojny w 1939 r. wraz z Armią Łódź trafił do Warszawy.

Prawdopodobnie w 1940 r. został szefem Służby Zdrowia Komendy Głównej ZWZ-AK. Funkcję tę pełnił do 1 marca 1944 r. Jednym z jego pierwszych rozkazów było gromadzenie leków i materiałów sanitarnych, by uchronić je przed okupantem. W Warszawie wykorzystano magazyny apteczne I Wojskowego Szpitala Wojskowego, Szpitala Ujazdowskiego i Szpitala Maltańskiego. Stworzono pod patronatem PCK składnicę sanitarną przy ul. Jaworzyńskiej 6, którą z powodu zagrożenia dekonspiracją przeniesiono na ul. Pańską 3. Składnica ta, kierowana przez mgr. Zenona Olszewskiego

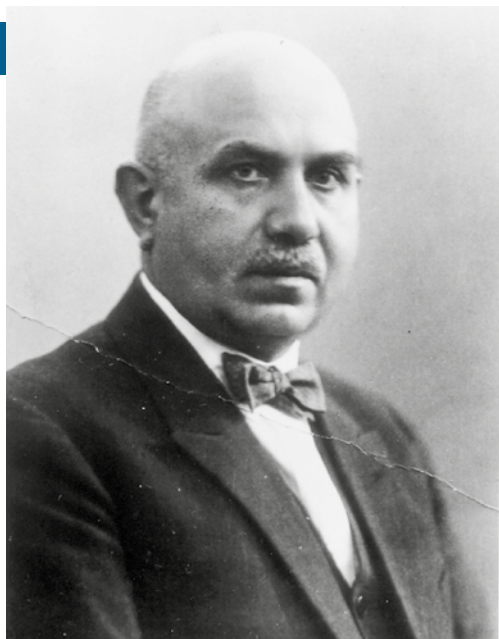


mjr dr Marian Mroczkowski

przetrwiała do Powstania. Równocześnie od marca 1944 r. działał w PCK – m.in. kierował lecznicą PCK przy ul. Piusa XI.

W Powstaniu otrzymał przydział do Sanitariatu Okręgu Warszawskiego AK „Bakcyl”. Po kapitulacji Powstania wyjechał wraz z rannymi. Ostatecznie trafił do Krakowa, skąd wrócił do Warszawy i tu zmarł 3 marca 1945 r.

Kolejnym z toruńskich doktorów jest **mjr dr Marian Mroczkowski**. Urodził się w 1897 r. w Białobrzegach Radomskich. Studia medyczne ukończył na Uniwersytecie Warszawskim w 1924 r. Praktykował jako radiolog w Szpitalu Wojskowym w Przemyślu, Centrum Wyszkożenia Sanitarnego a w roku 1934 trafił do Torunia, VIII Szpitala Okręgowego. 29 września 1939 r. dostał się do niewoli i pracował w szpitalu wojennym w Legionowie. Po zwolnieniu udał się do Warszawy, gdzie pracując w Szpitalu Ujazdowskim, włączył się w działania konspiracyjne. W Powstaniu Warszawskim w Sanitariacie Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej „Bakcyl” – Szpital Ujazdowski. Po kapitulacji Powstania w niewoli w Stalagu IV B/H Zeithain (obóz szpitalny, oddział Stalagu IV-B Mühlberg),



mjr dr Zdzisław Dandelski

numer jeniecki: 299379, w którym komendantem jenieckiego szpitala był płk dr Leon Strehl, a on kierował obozowym zakładem radiologii. Po wyzwoleniu z ewakuowanym szpitalem latem 1945 r. znalazł się ponownie w Toruniu. Potem pracował w toruńskiej wojskowej i cywilnej służbie zdrowia.

Oficerem – lekarzem związanym w zasadzie całe życie z Toruniem był **mjr dr Zdzisław Dandelski**. Urodził się w 1880 r. w Roszkowie Wielkopolskim (pow. Węgrowiec). Studia ostatecznie ukończył w 1907 r. w Würzburgu. W ich trakcie – działacz polskich organizacji niepodległościowych. Do Torunia trafił w roku 1911. Po wybuchu I Wojny Światowej został 2 sierpnia 1914 r. wcielony do armii pruskiej, w stopniu kapitana-lekarsza i został naczelnym lekarzem oddziału chirurgicznego w szpitalu wojennym w Toruniu. W roku 1917 wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej, potem współpracował z Powstaniem Wielkopolskim. Po odzyskaniu Pomorza 20 stycznia 1920 r. mianowany w stopniu majora lekarzem garnizonowym i komendantem VIII Wojskowego Szpitala Okręgowego w Toruniu, gdzie był i ordynatorem oddziału chirurgicznego. Rok później zdemobilizowany. Jako dyrektor objął Szpital Miejski. Po agresji



por. dr Stanisław Pietraszewski ps. „Doliński”

w roku 1939 został aresztowany i osadzony w toruńskim Forcie VII, skąd został wywieziony do Dobrej k/Limanowej w Generalnej Guberni. 5 sierpnia 1940 r. zamieszkał w Warszawie, gdzie przy ul. Mickiewicza 27 otworzył gabinet lekarsko-chirurgiczny.

Zaangażował się w konspiracji – został pełnomocnikiem Delegatury Rządu na Kraj na przyszłe ziemie powracające Prus Wschodnich. Wraz z Delegatem RP na Kraj – Pomorze Antonim Antczakiem opracował obsadę personalną stanowisk prezydentów miast i starostw na Pomorzu po zakończeniu wojny. W czasie Powstania Warszawskiego był lekarzem szpitala powstańczego na Żoliborzu. Po kapitulacji Powstania przebywał w obozie w Pruszkowie, a potem pracował w szpitalu w pobliskim Piastowie.

W roku 1945 wrócił do Torunia i 1 marca 1946 r. ponownie objął stanowisko dyrektora Szpitala Miejskiego oraz prezesurę w Towarzystwie Lekarskim.

Por. dr Stanisław Pietraszewski ps. „Doliński” urodzony 1892 r. w Sosnowcu. W 1916 r. został członkiem – żołnierzem Polskiej Organizacji Wojskowej. Studia na Uniwersytecie Warszawskim, przerywane pobytami na różnych frontach, ostatecznie ukończył w roku 1924.

W roku 1932 skierowany na stanowisko Naczelnika Wydziału Pracy, Opieki i Zdrowia w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu. Jego głównym zadaniem na tym stanowisku było zorganizowanie sanitariatu portu w Gdyni. W Toruniu pracował również społecznie. Od 27 listopada 1932 r. do roku 1936 był członkiem Komitetu Okręgowego i szefem sanitarnym w Zarządzie Okręgu Pomorskiego PCK. Od roku 1934 był prezesem Koła Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej przy Urzędzie Wojewódzkim i jako taki delegatem do Zarządu Obwodu Miejskiego Ligi. Był też członkiem Zarządu Koła POW-iaków, a także Ligi Morskiej i Kolonialnej. W 1936 r. przeniesiony do Warszawy.

Po wybuchu wojny został zatrudniony w Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego, jako lekarz administracji sanitarno-lekarskiej. Na tym stanowisku pozostawał do wybuchu Powstania. Zaprzysiężony już w 1939 r., w SZP (?), jako „Doliński”. Po 1942 r. przydział do Oddziału II KG AK – Wydziału Wywiadu Ofensywnego „Stragan” – Referatu „Zachód” („Lombard”), który obejmował teren Rzeszy. Awansowany do stopnia porucznika. Wybuch Powstania zastał go na Żoliborzu, gdzie pracował jako lekarz dzielnicowy. Otrzymał przydział do sanitariatu II Obwodu „Żywiciel” (odznaka) – szpitala powstańczego przy ulicy Krechowieckiej. 4 października 1944 r., wraz z rannymi, został ewakuowany do szpitala w Tworkach, skąd na początku listopada wyjechał do Częstochowy, gdzie został zatrudniony przy organizacji obozu dla uchodźców z Warszawy, oraz praktykował w pobliskich Koziegłowach.

Po wojnie wrócił w rodzinne strony – osiadł i pracował w Będzinie.

Ostatni z prezentowanych to **Stanisław Perliński ps. „Kmicic”** urodzony w Warszawie w 1922 r. W 1940 zdał konspiracyjną maturę i rozpoczął studia na konspiracyjnym Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszaw-



Stanisław Perliński ps. „Kmicic”

skiego. W styczniu 1941 r. został zaprzysiężony w ZWZ, jako „Kmicic”, ostatecznie z przydziałem do „Kedywu” KG AK. W lipcu 1944 r. jego pluton wszedł w skład baonu „Miotła”. Jako d-ca drużyny wziął udział w zdobyciu budynku Monopolu Tytoniowego, ale pod naporem n-pla baon wycofał się na „Gęsiówkę”. Potem w Grupie Północ. Gdy stracił kontakt z własnym oddziałem, podporządkował się baonowi „Wigry” – 3 komp. „Edward”. Po kapitulacji Starówki kanałami przedostał się do Śródmieścia. Wziął udział w walkach na Pl. Napoleona, na Świętokrzyskiej, Królewskiej i na Poczcie Głównej. Wtedy został ranny i trafił do szpitala powstańczego na ul. Chmielnej. W końcu września odnalazł macierzystą „Miotłę”. Po kapitulacji Powstania w niewoli w Oflagu XB (Sandbostel), gdzie był asystentem lekarza obozowego. Wyzwolony w maju 1945 r.

Do Kraju powrócił w lutym 1946 r. i kontynuował studia lekarskie, które ukończył w 1952 r. Do Torunia trafił w 1963 r. jako ordynator w Szpitalu Zakaźnym. Po latach został odznaczony Medalem „Za Warszawę 1939-1945”, a w Niepodległej – Warszawskim Krzyżem Powstańczym 1944.

Jakże wielki wkład wnieśli w organizację konspiracyjnej i powstańczej służby zdrowia. Warto o nich pamiętać! ■

Krzyż na Ursynowie

Andrzej W. Kaczorowski

Na kilkumetrowej wysokości drewnianym krzyżem stojącym na tyłach parkingu strzeżonego przy ul. Nutki pod Kopą Cwila na warszawskim Ursynowie umieszczona jest data 1992, ale to tylko rok jego ostatniej renowacji. Na pionowej belce znajduje się jeszcze stary medalion i dwa krzyżyki pochodzące najprawdopodobniej z poprzednich konstrukcji, które czas zniszczył we wcześniejszych latach. W górnej części na skrzyżowaniu ramion zachował się też szczątkowy napis „Boże nam”; zapewne po wymianie poziomej belki na nową zapomniano tam wypisać słowo „błogosław” („Boże błogosław nam”). Krzyż na terenie dawnej wsi Imielin Nowy należącym poprzednio do parafii Służew zapewne pochodzi jeszcze sprzed II wojny światowej.

Nie wiadomo, kto z tutejszych mieszkańców i kiedy postawił ów krzyż. W pobliżu w domku z ogródkiem żyła wdowa Czesława Cwyl (1904-1996) z córką Zofią (1931-1998), z którą po wojnie ożenił się brat mojej mamy Tomasz Kacprzak (1924-2001). Mieszkali w tym miejscu przez kilka lat, dopóki wujek Tomek nie wybudował własnego domu przy ul. Buraczanej na tzw. Łąkach pod mokotowską Skarpą. Cała ta sielska dzika zabudowa zniknęła w latach 70. XX w., gdy powstało w tym miejscu rozległe osiedle Stegny, podobnie jak to się stało później ze starym Imielinem przeznaczonym pod budowę osiedla Jary na Ursynowie Północnym.

Nie jest wykluczone, że krzyż wznosił Stanisław Cwyl. Urodzony w 1904 r. w parafii Magnuszew, w 1928 r. w kościele św. Katarzyny na Służewie ożenił się z Czesławą Deck z rodziny miejscowych spolonizowanych już kolonistów niemieckich. Niewątpliwie jeszcze podczas wojny i okupacji Cwyłowie modlili się przy tym krzyżu wraz z sąsiadami z Imielina.

Jak zapisano w bazie cywilnych ofiar Powstania Warszawskiego, Stanisław Cwyl, lat 40, z zawodu robotnik, zamieszkały przy ul. Zaolziańskiej 24/3, zginął 2 sierpnia 1944 r. podczas egzekucji w więzieniu mokotowskim przy ul. Rakowieckiej



foto: Michał Leśniewski

Drewniany krzyż pod Kopą Cwila na Ursynowie

37. Po odparciu przez Niemców ataków powstańców esesmani wymordowali tego dnia w odwecie około 700 Polaków – 600 więźniów i 100 cywili zgarniętych z ulicy. Niemiecką zbrodnię upamiętnia dziś tablica na murze więziennym.



foto: IPN

Tablica na murze więziennym przy ul. Rakowieckiej 37, upamiętniająca niemiecką zbrodnię z 2 sierpnia 1944 r., kiedy esesmani w ramach pacyfikacji więzienia w czasie Powstania Warszawskiego, wymordowali około 700 Polaków – 600 więźniów i 100 cywili złapanych z ulicy.

W kwietniu 1945 r. na terenie więzienia przeprowadzono ekshumację, wydobywając z dołów zwłoki ofiar. Stanisław Cwyl został pochowany na nowym cmentarzu służewskim przy ul. Wałbrzyskiej. W Powstaniu Warszawskim zginął również jego młodszy brat Władysław, którego jednak okoliczności śmierci pozostają nieznane. Mieszkał

też na dawnym Imielinie przy ul. Chabrowej 7/3, dziś nieistniejącej.

Zaolziańska była dawniej długą ulicą wiejską na południowych krańcach ówczesnej Warszawy (przyłączonych do miasta w 1938 r.), biegnącą równoległe do ul. Puławskiej od ogrodów działkowych nad Potokiem Służewieckim (ich pozostałością jest park za Kopą Cwila przy Dolinie Służewieckiej) aż do Grabowa. Po wojnie w dobie socjalistycznej przyjaźni polsko-czechosłowackiej niesłuszną politycznie nazwę

Zaolziańska zmieniono na Barwną. Dziś pod adresem Barwna 8 znajduje się jeden z najstarszych budynków na obecnym Ursynowie – Dom Dżokeja tzw. Czerwoniak, kamienica wybudowana przed wojną na zlecenie Stanisława Żubera, trenera Wyścigów Konnych na Służewcu, gdzie mieści się teraz ursynowskie muzeum. Historyczną

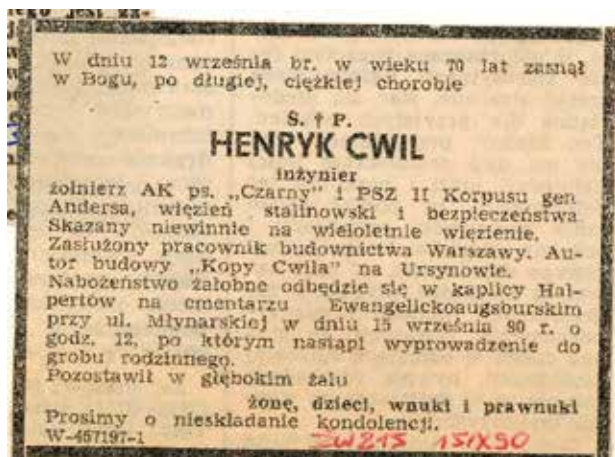


foto.: ze zbiorów rodziny Pytko / ursynau.org.pl

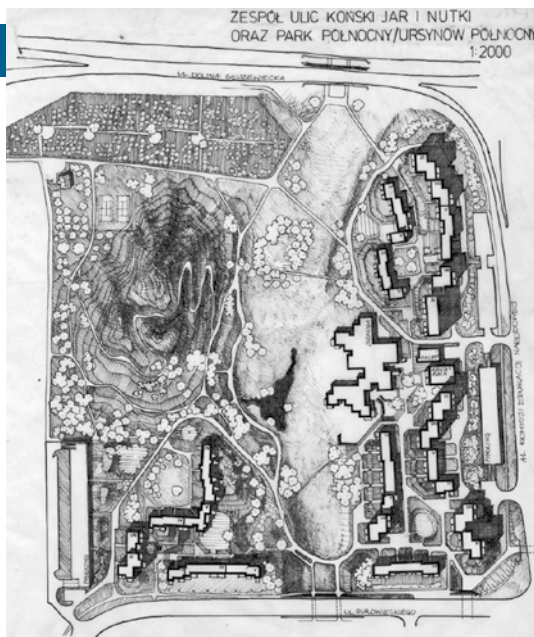


foto.: pulbka.org.pl

Czerwoniak przy ul. Barwnej róg ówczesnej Olsztyńskiej. Po lewej zaplecze budowy osiedla Jary, 1976 r. Ten sam budynek, obecnie znany jako Dom Dżokeja ozdobiony murałem z podobizną Krzysztofa Krawczyka.



Nekrolog Henryka Cwila zamieszczony w 1990 r. w „Życiu Warszawy”



fot.: haboursynow.pl

Kopa Cwila powstała na deskach kreślarskich projektantów Ursynowa Północnego – Andrzeja Szkopa (miłośnika bieszczadzskich Połonin) oraz Ireny Bajerskiej.

Zaolziańską przywrócono w latach 90. XX w., kiedy powstało osiedle SBM „Techniczna”, którego ogrodzenie przebiega w pobliżu krzyża Stanisława Cwyła, dawnego mieszkańca tej ulicy.

Krzyż szczęśliwie ocalał, gdy inż. Henryk Cwil (1920-1990) ze Stołecznej Dyrekcji Inwestycji Spółdzielczych wpadł na racjonalizatorski pomysł usypania przez budowniczych Ursynowa górkę z ziemi spod wyko-

pów pod bloki. Warto zwrócić uwagę, że patron Kopy Cwila był powstańcem warszawskim ps. „Czarny”, jeńcem obozów niemieckich, żołnierzem 3. Dywizji Strzelców Karpackich i więźniem stalinowskim. Obecnie przy starym dobrze zachowanym krzyżu z ul. Zaolziańskiej – zadbanym na co dzień przez okolicznych parafian – kończy się wielkopostna Droga Krzyżowa w ursynowskiej parafii pw. Wniebowstąpienia Pańskiego. ■



„Wyzwolicielka narodów” – Armia Czerwona

Franciszek Zwierzyński

Wspomnienia z młodości autora tekstu – Franciszka Zwierzyńskiego – kiedy w lipcu 1944 r. obserwował wkraczającą do Mińska Mazowieckiego Armię Czerwoną. *Red.*

Okres okupacji hitlerowskiej i tzw. wyzwolenie przeżyłem u moich rodziców w powiecie Mińsk Mazowiecki. Zabudowania nasze znajdowały się przy brukowanej szosie Mińsk Mazowiecki-Latowicz-Seroczyn, czyli przy obecnej drodze Wojewódzkiej nr 802. „Wyzwolenie” to na naszym terenie miało miejsce w lipcu 1944 roku. Już od połowy lipca całymi dniami ciągnęli – przeważnie na furmankach – uciekający przed frontem całymi rodzinami Ukraińcy, do tego dochodzili jeszcze „różnej maści” piesi. Byli to uchodźcy, którzy bali się sowieckiego wyzwolenia i odpowiedzialności za popełnione czyny lub kolaboracje z Hitlerem. Zachowanie się podróżników w stosunku do polskich gospodarzy było straszne. Rabowali i brali co chcieli – ich kobiety doiły krowy, łapały drób, zabierały żywność, a mężczyźni wpuszczali w kośne łąki konie i rabowali paszę. Były przypadki,

że na protesty właścicieli odpowiadali siłą, biciem i straszaniem bronią, którą niestety posiadali. Około tygodnia po tej nawałe zaczęły dochodzić do naszych uszu najpierw odległe, a później coraz wyraźniejsze odgłosy wybuchów. Front szybko zbliżał się do nas.

W odludnych miejscach, na polach i w lasach można było napotkać nieznaną osobników. Byli to najprawdopodobniej frontowi zwiadowcy, a także dezercerzy.

Tuż przed nadejściem frontu, miejscowych gospodarzy dotknęła jeszcze jedna krzywda – mongołowie sprzymierzeni z Niemcami zaczęli zabierać konie. Trzeba było z końmi uciekać, żeby je ukryć.

29 lipca 1944 r. wieczorem szosą na zachód przemaszerowało kilka kolumn niemieckiej piechoty, przejechali kawalerysty i wozy pancerne. Następnego dnia rano, jako „razwietka” (z ros. zwiad – przyp. red.) przyjechał wolno tą drogą radziecki czołg,

a później artyleria i następnie czołgi. Niedługo potem, w okolicy Siennicy – odległej od nas o 6 km – doszło do wielkiej bitwy czołgów, okupionej stratą kilkudziesięciu czołgów radzieckich i kilku niemieckich. (Walki pod Siennicą pod koniec lipca 1944 r. były częścią bitwy pancerniej, która miała miejsce pod Mińskiem Mazowieckim. Starły się tutaj siły dwóch korpusów sowieckiej 2 Armii Pancerniej z niemieckimi oddziałami pancernymi Dywizji „Hermann Göring”, 19 DPanc. i 5 DPanc. „Wiking”. Na obszarze między Siennicą a Starogrodem walki trwały 5 dni. Starcie pancerne na kierunku warszawskim, którego apogeum rozegrało się pod Okuniewem, jak ustalił Norbert Bączyk – historyk zajmujący się tym tematem – było największym starciem pancernym II wojny światowej na ziemiach Polskich. – przyp. red.)

Wkraczająca „krasnaja armia” robiła na nas niesamowite wrażenie. Umundurowanie żołnierzy, ekwipunek, uzbrojenie, sposób bycia jakże inny był od polskich czy niemieckich żołnierzy. Radzieccy wojacy nosili nierozpinane bluzy, tak zwane „rubaszki”, parciane paski, buty z brezentowymi cholewami, furażerki z czerwoną pięcioramienną gwiazdą (zimą czapki uszanki, tzw. papachy), i długie płaszcze „szynele”. Jako plecaki mieli worki z szelkami zawiązanymi sznurkami. W worku znajdowało się przede wszystkim pożywienie – kasza jęczmienna, kawałek słoniny zawiniętej w szmatkę lub konserwa mięsna – „swinnaja tuszonka” z dostaw amerykańskich, herbata, cukier, sól, mydło oraz otwarty kociołek. W tych kociołkach na rozpalonym ognisku, grupowo lub pojedynczo, przygotowywano jedzenie lub herbatę. Chętnie korzystali z zaproszenia do posiłku



Wskutek wielkiej bitwy pancerniej na przełomie lipca i sierpnia 1944 r., jaka rozegrała się na południowo-wschodnim przedpolu Warszawy, tereny w okolicy Mińska Maz. usiane były dziesiątkami wraków sowieckich i niemieckich czołgów, i pojazdów pancernych.

proponowanego przez polskie rodziny, ale dziwne było to, że zawsze prosili do ziemniaków także kawałek chleba.

Czasem, przy dłuższym postoju lub przy większym zgrupowaniu wojska, gar kuchnia gotowała posiłek zbiorowy, na który składały się najczęściej pęczak z wołowiną lub z tłuszczem. W wolnej chwili żołnierze lubili śpiewać – a głosy mieli jak dzwony. Najczęstszą melodią była frontowa „Katiusza”, „Na pozycji dziewczeczka”, czy „Ech wy, polja...”, w której zwrotkę śpiewał „zapiewajło”, a refren – wszyscy.

Prawdziwe papierosy, jak „Maskowskoje” czy „Kazbeki”, palili tylko oficerowie. Szeregowcy mieli płócienne woreczki z pociętymi drobno łądygami tytoniu, z których w kawałku gazety robili skręty tzw. „samokrytki”. Gazety radzieckie – „Prawda” (w języku rosyjskim) i „Wolność” (w języku polskim) rozdawane były za darmo.

W Armii Czerwonej służyły także kobiety. Pełniły takie funkcje jak sanitariuszki, radiotelegrafistki, czy „regulowszczyki” – regulowały przemarsz wojsk. Frontowi żołnierze radzieccy byli dość rozmowni i mieli raczej przyjazny stosunek do ludności polskiej.

fot.: arch. Autona



31 lipca 1944 r. do Mińska Maz. wkroczyły oddziały 2 Gwardyjskiej Armii Panc. I Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej. Podczas walk w okolicach miasta zginęło 1420 żołnierzy radzieckich, którzy są pochowani na cmentarzu założonym w 1951 r.

Częstymi tematami rozmowy były zagadnienia powstania świata, na co oni odpowiadali, że *świat stworzyła przyroda, a Bogiem jest ich „gwintowka” – karabin*. Natomiast w wyposażeniu wojska było to wszystko nasze choć znaczna część sprzętu i zaopatrzenia była amerykańska. Widać było, że propaganda, zwłaszcza ateistyczna, zrobiła postęp wśród radzieckiego społeczeństwa, choć spotykało się żołnierzy, którzy wierzyli w Boga i się modlili.

Trzeba powiedzieć, że dobrze funkcjonowała poczta polowa. Żołnierze pisali listy atramentowymi ołówkami, nawilżając papier językiem. Z braku kopert listy składano w trójkąt i wysyłano do rodziny.

O ile była sposobność, żołnierze prali swoje mundury przy studni czy zbiorniku wodnym, mydłem i szczotką, na kamieniu

lub desce, tupiąc także bosymi nogami po materiale. Przy większej ilości żołnierzy robione było obowiązkowe odsważanie umundurowania w specjalnym kotle parowym. Wówczas rozebranych żołnierzy pozostawiano na czas akcji nago.

Zaraz po wkroczeniu wyzwalającej armii pojawiły się na ścianach budynków duże hasła pisane cyrylicą – *„Za Stalina, za rodzinu”, „Na Berlin”, „Śława bohaterom Krasnoj Armii”*, itp. Do żołnierzy przyjeżdżali aktorzy, akrobaci i pieśniarze, a ruchome kina wyświetlały wojenne fabuły. Na takie imprezy wpuszczana była także polska publika.

We wrześniu 1945 r., jako uczeń szkolny wraz z całą szkołą i nauczycielami uczestniczyłem w pogrzebie „bojca” (żołnierza) zmarłego od frontowych kul. Chowany był z honorami wojskowymi na prowizorycznym cmentarzu w środku miasteczka. Na mogile został postawiony drewniany ostrosłup z pięcioramienną blaszaną gwiazdą i tabliczką personalną.

Trzeba przyznać, że była to armia potężna, dobrze uzbrojona i wyposażona w ciężki sprzęt, jak czołgi T-34, amerykańskie Shermany, wyrzutnie artyleryjskie – słynne „Katusze”, pojazdy samochodowe typu ZIS 5 (Zawod Imieni Stalina), amerykańskie Studebakery, Chevrolety, Dodge i małe Willisys. Żołnierze frontowi uzbrojeni byli przeważnie w karabiny nazywane „pepesza” z bębnowymi magazynkami. W powietrzu latały samoloty z radzieckich fabryk – szturmowe Il-2, myśliwskie „Jaki” i dwupłatowe tzw. „kukuźniki”, bardzo przydatne w nocnych bombardowaniach.

Jednak potęga ta nie przyniosła Polsce wolności. Zaraz za frontem przyszły też służby NKWD i zaczęto tworzyć polską Władzę Ludową i Bezpieczeństwo. Nastąpiły aresztowania i wysyłka na Syberię żołnierzy AK, NSZ i innych formacji niepodległościowych, ale to już inny temat i dramat narodu polskiego. ■



Droga na Wykus – ostatnia droga „Ponurego”, 11 czerwca 1988 r.

Drugie życie płk. Jana Piwnika „Ponurego”

Ryszard Łada-Brodowski

Czerwcowy numer „Biuletynu Informacyjnego” przedstawia dwa tematy: „Wykus 2024” oraz Obchody 80. rocznicy śmierci „Ponurego”. Byłem na Wykusie i w Wąchocku w 1988 roku, uczestniczyłem w drugim pogrzebie „Ponurego” – niosłem trumnę z jego szczątkami.

W książce Wojciecha Königsberga „Pułkownik «Ponury». Biografia cichociemnego Jana Piwnika” na s. 565 jest zdjęcie przedstawiające odznaczanie tej trumny: Wojciech Borzobochaty przypina do niej order Virtuti Militari. Jestem dumny i szczęśliwy, że niosłem tę trumnę, którą odznaczył mój dowódca z „Jodły”.

Drugi pogrzeb płk. Jana Piwnika „Ponurego” w czerwcu 1988 roku rozpoczął drugie życie tego niezłomnego żołnierza Najjaśniejszej Rzeczypospolitej – życie w polskiej patriotycznej świadomości. „Ponury” stał się wzorem patriotyzmu nie tylko dla żyjących jeszcze wówczas tysięcy żołnierzy Armii Krajowej w Polsce i na emigracji, ale również dla

rosnących w siłę patriotycznych środowisk, które czekały na ostateczną utratę zależności naszej Ojczyzny od komunistycznej ideologii i od Związku Radzieckiego.

Te uroczystości pogrzebowe na Wykusie i w Wąchocku stały się niezwykłą okazją dla ożywienia i umocnienia duchowego rzeszy żołnierzy AK, którzy nie tylko oddali hołd „Ponuremu”, ale również z tej okazji mogli policzyć swoje szeregi i zewrzeć je w staraniach o jednoczącą nas formację w postaci stowarzyszenia. Od drugiego pogrzebu „Ponurego” rozpoczęła się nasza walka na nowym froncie – na froncie pamięci historycznej przede wszystkim w umysłach nowych pokoleń Polaków.



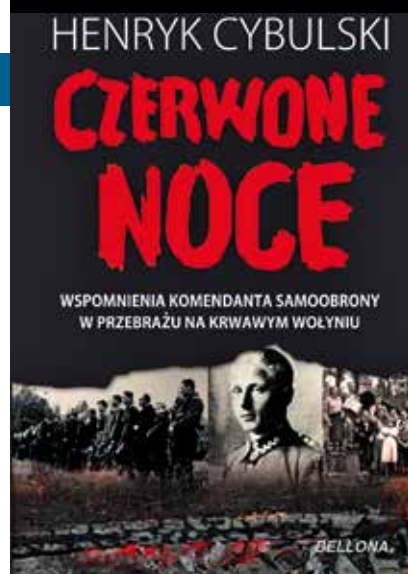
Biało-czerwona opaska z krzyżem i stemplem „Zgrupowania Partyzanckie AK Ponury-Nurt”, którą 11 czerwca 1988 roku Ryszard Łada-Brodowski miał na przedramieniu, podczas przenoszenia na Wykus trumny ze szczątkami płk. Jana Piwnika „Ponurego”,

Na I Walnym Zjeździe w 14-15 marca 1990 roku w wyniku połączenia Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej, Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz organizacji kombatanckich na emigracji powstał Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, grupujący wszystkie organizacje zbrojne, które w walce o niepodległość Polski w czasie II wojny światowej były podporządkowane legalnemu rządowi polskiemu na emigracji. Dzięki tak szerokiemu zjednoczeniu kombatanatów ŚZŻAK stał się depozytariuszem nie tylko dziedzictwa duchowego Armii Krajowej, ale również idei walki o wolność Polski. To są m.in. owoce drugiego pogrzebu „Ponurego”.

Dobrze się stało, że żołnierz AK niósł trumnę z jego szczątkami i został członkiem ŚZŻAK, zaś dowódca tego żołnierza – ppłk Wojciech Borzobohaty ps. „Jelita”, „Stanisław”, „Wojan” (pośmiertnie awansowany na gen. bryg.) został pierwszym prezesem Zarządu Głównego tego Stowarzyszenia. ■



Ppłk adw. Ryszard Łada-Brodowski, rocznik 1925, żołnierz AK, ps. „Bodzanta”, Okręg „Jodła”, Honorowy prezes Okręgu Małopolska ŚZŻAK



Czerwone łuny nad Wołyniem

Adam Cyra

14 września br. w Molestowicach koło Niemodlina na Opolszczyźnie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej Henryka Cybulskiego, wojskowego komendanta polskiej samoobrony w Przebrażu na Wołyniu w latach 1943–1944.

Przed laty byłem zafascynowany lekturą jego wspomnień, zatytułowanych „Czerwone noce”, które po raz pierwszy ukazały się drukiem w 1969 r. Ten niezwykle pamiętnik pełen jest rewelacyjnych szczegółów i gdyby nie prawdziwość opisywanych faktów, można by wspomnianą książkę uznać za sensacyjny kryminał. Wspomnienia Cybulskiego cieszyły się dużą poczytnością i w następnych latach kilkakrotnie je wznowiono (1974, 1977, 1990).

Henryk Cybulski urodził się 1 października 1910 r. w kolonii Dermanka niedaleko Przebraża na Wołyniu. W młodości należał do Klubu Sportowego Przysposobienia Wojskowego Leśników w Łucku. Przed wybuchem wojny pracował jako leśniczy w nadleśnictwie w Kiwercach na Wołyniu. Był podoficerem rezerwy WP.

10 lutego 1940 r. został wywieziony na daleką północ Związku Sowieckiego, skąd udało mu się zbiec w lipcu tegoż roku i powrócić do Przebraża. Po zajęciu tych terenów przez Niemców pracował oficjalnie jako leśniczy.

Pod koniec kwietnia 1943 r. został komendantem samoobrony Przebraża, zorganizowanej dla obrony Polaków przed zbrodniczymi napadami oddziałów Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA). Samoobrona Przebraża liczyła około tysiąca uzbrojonych żołnierzy, a liczba ochranianych osób osiągnęła 25 tys. Przed Niemcami i Ukraińcami ukrywali się tam obok Polaków, także Żydzi i zbiegli jeńcy sowieccy. Siły tego ośrodka zdołały odeprzeć kilkakrotne ataki przeważających liczebnie oddziałów UPA, np. 30 sierpnia 1943 r. udało się rozbić największy atak na Przebraże, prowadzony siłami kilku tysięcy Ukraińców.

Jesienią 1943 r. Cybulski zorganizował kilka dalekich wypraw skierowanych przeciwko bazom UPA. W dniu 31 stycznia 1944 r. do Przebraża wkroczyli żołnierze Armii Czerwonej, a samoobrona została rozwiązana.

Henryk Cybulski zmarł 12 marca 1971 r. i został pochowany na cmentarzu wojsko-komunalnym przy ul. Lipowej w Lublinie. Pamięć o Nim powinna być przypominana i przekazywana młodemu pokoleniom Polaków. ■



80. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego w Poznaniu

Do dziś heroizm i nieugiętość powstańców wspominane i celebrowane są nie tylko w Warszawie, ale we wszystkich większych polskich miastach, również w Poznaniu. 80 lat temu, w Powstaniu Warszawskim, wśród walczących było około 800 Wielkopolan. Na barykady, do szturmów i przez kanały swoje plutony i kompanie prowadzili m.in. dowódcy pochodzący z Wielkopolski, a rannych opatrywały i wynosiły spod ostrzału poznańskie sanitariuszki.

Uroczystość poprzedziła msza święta w kościele Najświętszego Zbawiciela przy ul. Fredry. Mszę św. w intencji poległych i pomordowanych w Powstaniu Warszawskim odprawił ks. biskup Grzegorz Balcerek.

Punktualnie o 17:00, czyli godzinie „W”, rozległ się dźwięk syren, a zgromadzeni obok pomnika kibice Lecha Poznań odpalili race. Po wspólnie odśpiewanym hymnie można było usłyszeć okrzyk: „Cześć i chwała bohaterom”.

Uroczystość zgromadziła wielu gości. Obecni byli m.in. Pierwszy Zastępca Prezydenta Miasta Poznania Jędrzej SolarSKI, Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak, I Wicewojewoda Wielkopolska Karolina Fabiś-Szulc, Starosta Poznański Jan Grabkowski, Przewodniczący Rady Miasta Poznania Grzegorz Ganowicz.

– Warszawianki i warszawiacy wyszli na ulice swojego miasta, by walczyć o wolność swoją i naszą. I my będziemy o tym zawsze pamiętać. Wiedzieli, że szanse są nierówne, że okupant dysponuje nieporównywalnie większymi siłami, a jednak walczyli i bronili swojego miasta przez 63 dni, bo pragnienie wolności było zdecydowanie większe niż strach przed śmiercią. Oddajemy hołd tym, którzy nie zastanawiali się i bez wahania podjęli walkę, wiedząc, że może ona ich prowadzić nawet do śmierci – mówił w trakcie swojego przemówienia wiceprezydent Jędrzej SolarSKI.

Na obchodach Powstania Warszawskiego w Poznaniu gościli także żołnierze Armii Krajowej, dowódcy i komendanci Wojska Polskiego, delegacja armii Stanów Zjednoczonych stacjonująca w Poznaniu, komendanci Policji i Państwowej Straży Pożarnej,



członkowie Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz przedstawiciele związków i stowarzyszeń kombatanckich. W tym roku podczas uroczystości w szczególnie sposób przypomniano wielce zasłużone dla Powstania Warszawskiego Szare Szeregi, o których w swoim wystąpieniu przypominała dr Izabela Kopczyńska z Instytutu Pamięi Narodowej w Poznaniu. Wspólnej modlitwie za poległych w Powstaniu przewodniczył ks. bp Grzegorz Balcerak. Uroczystość uświetniła Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych Wojska Polskiego.

Organizatorami poznańskich obchodów Powstania Warszawskiego byli Prezydent

Miasta Poznania Jacek Jaśkowiak oraz Świątowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – Okręg Wielkopolska. Reprezentujący go kpt. Maria Krzyżańska oraz Henryk Józefowski, korzystając z podniosłości chwili, wręczyli Tadeuszowi Mieczynskiemu medal za zasługi dla ŚZZAK.

Na koniec uroczystości zaproszeni goście i pozostali chętni złożyli kwiaty lub zapalili znicze pod Pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Następnie delegacje przeszły do Kościoła oo. dominikanów, gdzie pod tablicą Armii Krajowej i Szarych Szeregów również zostały złożone kwiaty.

*Henryk Józefowski
ŚZZAK O/ Wielkopolska*



80. rocznica Bitwy pod Pecynką

W czasie, gdy pamięć Powstania Warszawskiego jest nadal żywa i coraz więcej młodych ludzi interesuje się historią, trzeba przypominać, że zanim wybuchło powstanie w Warszawie, Puszcza Biała była miejscem ciągłej walki partyzantów Armii Krajowej z Niemcami. Ślady tych walk usiane są w okolicznych lasach i na polanach wokół Długosiodła.

Dokładnie w tym samym czasie, gdy w Warszawie toczyły się krwawe walki o każdą ulicę, w lasach trwała regularna walka partyzantów z wojskiem niemieckim. Jej największą bitwą w ramach akcji „Burza”, która miała wpływ na losy Polski, była bitwa pod Pecynką w sierpniu 1944 roku. Bitwa ta okazała się jedną z największych i najważniejszych bitew toczonych w tym okresie przez żołnierzy Obszaru Warszawskiego Armii Krajowej. Walki stoczone pod Jarząbką, Chojnami oraz Pecynką przez III batalion 13 pp AK z regularnymi oddziałami Wehrmachtu w dniach 28 lipca - 31 sierpnia były niezwykle zacięte, pochłonęły wiele ofiar zarówno w szeregach żołnierzy AK, jak i mordowanych na masową skalę mieszkańców pobliskich wsi. Masakra w Lipniaku-Majoracie dokonana została przez Niemców 2 września – zamordowano tam ze szczególnym okrucieństwem 448 cywilów – mężczyzn, starców, kobiet i dzieci. Wcześniej 31 sierpnia Niemcy rozstrzelali co najmniej 41 osób. To właśnie bitwa pod Pecynką była główną przyczyną podjęcia przez Niemców pacyfikacji wsi – za pomoc

partyzantom wymierzona została okrutna kara śmierci. Większość ofiar została zmasakrowana salwami z karabinów nad zbiorowymi mogiłami uszykowanymi na czas egzekucji. Ponadto mordowano także pojedyncze osoby lub małe grupy ludzi szukające schronienia w okolicznych zagajnikach – mordowano każdego niezależnie od wieku, w tym kobiety i dzieci. Część rannych spychano do grobów, które następnie zasypano ziemią – osoby te ginęły w męczarniach. Świadkowie wspominali także o tym, że Niemcy nie wahali się nawet przed rozbijaniem główek małych dzieci o elementy zabudowań i pnie drzew. Lipniak-Majorat była miejscem największej takiej zbrodni dokonanej w tym rejonie przez Niemców.

Po raz 80-ty wracamy do tych wydarzeń, by przywrócić pamięć o naszych żołnierzach i bohaterskiej ludności cywilnej, którzy oddali życie w tych dniach, abyśmy my mogli być dzisiaj wolnymi ludźmi. Pamiętamy i pamiętać będziemy, bo to nasza polska powinność i zobowiązanie złożone w ślubowaniu o zachowanie dziedzictwa żołnierzy AK.



Organizatorami i gospodarzami uroczystości upamiętnienia tej ważnej rocznicy byli: Zarząd Okręgu „Opocznik” Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej kierowanej przez Panią Prezes Grażynę Rudnik i Panią Wiceprezes Agnieszkę Lancman przy współudziale Urzędu Gminy Długosiodło i Gminy Wąsewo, Nadleśnictwa Wyszaków, Koła Łowieckiego „Bekas” oraz Państwowej Straży Pożarnej i Szkoły Podstawowej w Brudkach Starych. Uroczystość została dofinansowana przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz przy wsparciu Instytutu Historycznego Nurtu Niepodległościowego im. Andrzeja Ostoja Owsianego.

W obchodach uczestniczyli: Grażyna Rudnik prezes ŚZŻAK Okręgu „Opocznik”, prezes ZG ŚZŻAK por. hm. Janusz Komorowski ps. „Antek”, zastępca Dyrektora Oddziału IPN Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Zbigniew Siedlewski, prezes ŚZŻAK Warszawa - Wschód Mirosław Widlicki, pułkownik Leszek Iwaniec z 22. Wojskowego Ośrodka Kartograficznego z Komorowa wraz z asystą wojskową, prezes Instytutu Historycznego Nurtu Niepodległościowego im. Andrzeja Ostoja Owsianego Andrzej Chyłek, prezes Komitetu Katyńskiego Andrzej Melak, radny Sejmiku Mazowieckiego Rafał Kowalczyk, wójt Gminy Długosiodło Stanisław Jastrzębski, wójt Gminy Wąsewo Urszula Nadratowska, starosta Powiatu Wyszkow-

skiego Marzena Dyl, ksiądz Zygfryd Żebrowski proboszcz Parafii pod wezwaniem Św. Rocha w Długosiodle, ksiądz Stanisław Tylus kapelan Okręgu „Opocznik” ŚZŻAK i Instytutu Historycznego Nurtu Niepodległościowego im. Andrzeja Ostoja Owsianego, nadleśniczy Nadleśnictwa Wyszaków Robert Wielkowski, nadleśniczy Nadleśnictwa Ostrów Mazowiecka Waldemar Wańczyk, dyrektor Muzeum „Dom Rodziny Pileckich” w Ostrowi Mazowieckiej Karolina Kolbuszewska, członek Komendy Głównej Związku Strzeleckiego Strzelec, szef wywiadu operacyjnego Ireneusz Jastrzębski, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej im. Żołnierzy Armii Krajowej w Brudkach Starych Izabela Zalewska, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Leśnej Placówki AK Mrowisko w Knurowcu Renata Jechna, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Harcmistrza Podporucznika AK „Zośki” Tadeusza Zawadzkiego w Sieczychach Monika Gajownik, dyrektor Zespołu Szkół w Starym Bosewie Beata Rydzewska, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Papieża Jana Pawła II w Blochach Justyna Łempicka, Koordynator Certyfikowanych Klas Wojskowych Zespołu Szkół nr 7 im. Szczepana Bońkowskiego w Warszawie Mirosława Niewiarowska, prezes Międzyszkolnego Klubu Historycznego im. Armii Krajowej Ziemi Radzyńskiej Władysław Kolatorski, prezes Koła Łowieckiego „Bekas” Maciej Michalski. W uroczystościach udział



wzięły również poczty sztandarowe, wojsko, uczniowie okolicznych szkół, rodziny ofiar zbrodni i mieszkańcy tej ziemi.

Tegoroczne uroczystości upamiętniające wydarzenia rozpoczęły się od uroczystej mszy polowej w intencji bohaterów walczących pod Pecynką, którą celebrował ks. pallotyn dr Stanisław Tylus – Kapelan Okręgu „Opocznik” oraz ks. Zygfryd Żebrowski – Proboszcz Parafii pod wezwaniem Św. Rocha w Długosiodle. Po zakończeniu mszy porucznik Armii Krajowej wyjaśnił symbolikę kryptonimu „Opocznik”: pod tą nazwą funkcjonował Obwód Ostrów Mazowiecka – jednostka terytorialna Armii Krajowej należąca do Inspektoratu Mazowieckiego z okręgu Białystok. Kryptonim wywodził się od nazwy chronionego ptaka z rodziny drożdów, nazwami ptaków nazywano też inne obwody AK, np. Sochaczew nosił kryptonim „Skowronek”.

Następnie wspólnie odśpiewano hymn państwowy i wygłoszono okolicznościowe przemówienia. Piotr Wójcik z ŚZŻAK Okręgu „Opocznik” przypomniał tło histo-

ryczne i przebieg walk w bitwie pod Pecynką. Mówił: – *Masakra w pobliskim Lipniaku Majoracie dokonana została przez Niemców 2 września – zamordowano tam ze szczególnym okrucieństwem 448 cywilów – mężczyzn, starców oraz mnóstwo kobiet i dzieci. Jest to przykład tysięcy podobnych zdarzeń – kaźni Polaków z rąk niemieckich – i woła wciąż głosem swych ofiar tak samo donośnie, jak ofiary rzezi Woli czy Ochoty w Powstaniu Warszawskim. To są zbrodnie, których sprawców nie ukarano..., za które nie zadośćuczyniono... A słyszymy dziś od polityków niemieckich i części wtórujących im polskich, że Polsce nie należą się żadne reparacje, żadna forma realnego wymiaru zadośćuczynienia... Mają nam wystarczyć puste frazesy... i mantra o potrzebie pojednania... Nie można się na to godzić...*

Wezwanie to wybrzmiało niezwykle mocno w otoczeniu lasów Puszczy Białej – niemych świadków wydarzeń sprzed 80 lat. Wszyscy jesteśmy spadkobiercami dziedzictwa poniesionych ofiar i nie możemy dopuścić do jego sprzeniewierzenia.



Po wystąpieniach wręczono medale i odznaczenia, a w hołdzie poległym odczytano Apel Pamięci oraz oddano salwę honorową. Na zakończenie delegacje złożyły wieńce i zapaliły znicze pod pomnikiem ofiar pacyfikacji mieszkańców wsi tej ziemi, oddając cześć bohaterom. W szczególnie podniosłej chwili zgromadzeni świadkowie mogli usłyszeć słowa przysięgi składanej przez nowych członków Armii Krajowej: *W obliczu Boga Wszchemogącego i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięciem na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary życia mego....*

Po przysiędze, Prezes ŚZŻAK Okręgu „Opoczniak”, Grażyna Rudnik wraz z Prezesem Zarządu Głównego ŚZŻAK Porucznikiem Harcmistrzem Januszem Komorowskim ps. „Antek” oraz Prezesem Okręgu Warszawa-Wschód ŚZŻAK Mirosławem Widlickim, wręczyła nowym członkom legitymacje Armii Krajowej. Wójt Gminy Długosiodło, Stanisław Jastrzębski, podziękował organizatorom i gościom za obecność oraz za uczczenie pamięci żołnierzy AK. Następnie wypowiedziano słowa: *Trzeba dać świadectwo... idź, bo tylko tak będziesz przyjęty do grona zimnych czaszek, do grona Twoich przodków: Gilgamesza, Hektora, Rolanda, obrońców królestwa bezkresów, miasta popio-*

łów... Żołnierza AK Obwodu OPOCZNIK, obrońcy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, prawi Żołnierze Polski, wierni przysiędze, wypełnili swój obowiązek z honorem do końca. Do ofiary życia swego. Cześć Ich Pamięci!

Wydarzenie zakończył wzruszający występ chóru z Publicznej Szkoły Podstawowej im. Żołnierzy Armii Krajowej w Brudkach Starych. Po oficjalnej części zgromadzeni udali się do leśniczówki, gdzie czekała tradycyjna żołnierska wyśmienita grochówka. To w tym miejscu, na polanie, rozległy się pierwsze strzały i zaczęła się bitwa. W leśniczówce był również szpital polowy. W tym otoczeniu zaproszeni goście mieli możliwość nieformalnych rozmów i wspomnień. Wśród gości znaleźli się m.in. Zbigniew Siedlecki, zastępca dyrektora IPN, nadleśniczy Robert Wielkowski oraz dyrektorzy lokalnych szkół.

Dziś to miejsce, otoczone lasami, emanuje ciszą i spokojem. W tamtym dniu było jednak świadkiem rozpacz, łez wylanych przez matki i krzyku niewinnych...

Dlatego pamiętajcie drodzy Czytelnicy, że takie fakty miały miejsce... przeglądając podręczniki i słuchając historii, starajcie się samodzielnie wyciągać wnioski z tej lekcji, jaką Polska dostała od swoich sąsiadów i sojuszników w tych strasznych czasach. To również przypomnienie, z jak wielkimi stratami własnymi dla ludzkości wiąże się walka ze złem, niegodziwością i okrucieństwem.

Oprac. i zdjęcia: ŚZŻAK Okręg „Opoczniak”



Wojewódzkie Konkursy Wiedzy o Powstaniu Warszawskim – podsumowanie pięciu edycji konkursu

2024 rok to wyjątkowy jubileusz, 80 lat temu Polacy chwycili za broń, by walczyć o wolną Stolicę i wolną Polskę. 1 sierpnia trwale zapisał się w polskim krajobrazie pamięci – o Powstaniu i Powstańcach pamiętamy wszyscy i zależy nam, żeby ta pamięć pozostała w kolejnych pokoleniach.

Przygotowania do pierwszej edycji konkursu rozpoczęliśmy w 2019 roku. Z inicjatywą organizacji wyszedł ówczesny prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Bydgoszcz, Pan Włodzimierz Nekanda Trepka.

Na terenie szkoły spotkaliśmy się z członkami ŚZŻAK.

Zainteresowanie naszych uczniów losami żołnierzy AK było tak ogromne, że postanowiliśmy jeszcze bardziej zaangażować się w budzenie zainteresowania młodego pokolenia walką Polaków o niepodległość podczas II wojny światowej.

Organizatorem konkursu od samego początku jest Szkoła Podstawowa nr 57 im. TMMB we współpracy z IPN Delegatura w Bydgoszczy oraz ŚZŻAK. Od 5 lat patronat nad konkursem sprawuje:

- Wojewoda Kujawsko-Pomorski
- Kujawsko-Pomorski Urząd Marszałkowski
- Prezydent Miasta Bydgoszczy.

Pierwsza i druga edycja konkursu odbyła się w bardzo trudnych warunkach w związku z sytuacją epidemiologiczną. W trakcie trwania I etapu konkursu zostały zamknięte wszystkie szkoły. Podjęliśmy decyzję o zmia-

nie regulaminu, ale nie zrezygnowaliśmy z przeprowadzenia konkursu.

W I edycji – 2 marca 2020 r. uczniowie 24 bydgoskich szkół podstawowych zmagali się z udzieleniem poprawnych odpowiedzi na 40 pytań dotyczących przyczyn, przebiegu i skutków Powstania Warszawskiego.

Wśród kilkuset uczniów biorących udział w konkursie wyłoniono 24 laureatów i 37 finalistów.

II Edycja to już Międzypowiatowy Konkurs Wiedzy o Powstaniu Warszawskim. Etap finałowy odbył się 15 kwietnia 2021 r. W konkursie wzięło udział 30 szkół powiatów bydgoskiego, inowrocławskiego i nakielskiego. Tytuł laureata otrzymało 19 uczniów i 36 – finaliści.

7 kwietnia 2022 r. przeprowadziliśmy Etap finałowy **III Edycji** Konkursu. Tematem przewodnim była historia Polskiego Państwa Podziemnego. Spośród uczniów 33 szkół podstawowych tytuł laureata zdobyło 15, a tytuł finalisty 38 uczniów. Po raz pierwszy konkurs odbył się w normalnych warunkach tzn. bez ograniczeń epidemiologicznych. Pierwszy raz również mogliśmy wręczyć dyplomy laureata i finaliści oso-



biście. Uroczystość odbyła się 13 czerwca 2022 r. w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, gdzie wreszcie mogliśmy spotkać się, porozmawiać i wymienić doświadczenia.

18 kwietnia 2023 r. odbył się etap finałowy **IV Edycji** Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy o Powstaniu Warszawskim, do którego zgłosiło się 38 szkół podstawowych. Tematem przewodnim była działalność Armii Krajowej. Tytuł laureata zdobyło 16 uczniów, a 48 – finaliści. Gala Laureatów odbyła się 2 czerwca 2022 r. w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim.

*Ja w głębi samego siebie czuję i wiem,
że Powstanie było żywiołowym odruchem
narodowej potrzeby przeciw terrorowi,
przeciw poniewierce,
przeciw śmiertelnemu wrogowi,
który nas niszczył.
I gdyby dziś, po tym wszystkim,
co widziały na Woli i Starówce moje oczy,*

*stała przede mną znów decyzja:
iść do Powstania czy nie,
poszedłbym na nowo i wiem, że poszliby inni.
Gloria victis – chwała zwyciężonym – będzie
kiedys wyryte także na warszawskich
cmentarzach powstańczych...*

Andrzej Romocki, ps. „Morro”

To motto **V Edycji** konkursu. Dla nas jest to pierwszy jubileusz i przypada on w roku 80. rocznicy Powstania Warszawskiego. Etap finałowy odbył 18 kwietnia 2024 r. Udział wzięli uczniowie z 78 szkół podstawowych województwa kujawsko pomorskiego.

Łącznie przez 5 lat doczekaliśmy się 99 laureatów, 228 finalistów i około 2000 tysięcy uczestników.

Żyjący jeszcze Powstańcy chcą, by następne pokolenia, ludzie, za których oni walczyli, pamiętali o nich, by nie oceniali, ale wiedzieli, jak wyglądało życie w powstańczej Warszawie, przed jakimi wyborami stawali. Dzisiaj ważna jest odwaga cywilna w codziennym



2 września 2024 r. w Szkole Podstawowej nr 57 im. Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 3 w Bydgoszczy miała miejsce wyjątkowa dla społeczności lokalnej inauguracja roku szkolnego 2024/2025, podczas której wicewojewoda kujawsko-pomorski pan Piotr Hemmerling odznaczył Medalem „Pro Patria” panią Barbarę Górecką-Kanarkowską, dyrektorką szkoły, i panią Hannę Jankowiak, nauczycielkę historii oraz wiedzy o społeczeństwie, za zasługi w propagowaniu wiedzy historycznej oraz kształtowaniu postaw patriotycznych wśród młodzieży. Medal został przyznany na wniosek Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, który to reprezentował pan Włodzimierz Nakanda-Trepka, Sędzia Sądu Koleżeńskiego ZG ŚZZAK w Warszawie i pan Piotr Pszczółkowski Wiceprezes ŚZZAK Okręg Bydgoszcz. Odznaczenie to przyznawane jest w uznaniu szczególnych zasług w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

życiu – proszą, by młodzi ją mieli, by mieli swoje przekonania i potrafili ich bronić, a jednocześnie byli odpowiedzialni za swoje czyny i gotowi na konsekwencje. Organizując po raz piąty konkurs wiedzy o Powstaniu Warszawskim chcemy spełnić te prośby – celem konkursu jest uczczenie wysiłków, ofiary krwi i bohaterstwa żołnierzy Armii Krajowej podczas zmagania powstańczych.

Przyznane wyróżnienia podkreślają rzetelną naukę i szczególny talent laureatów. Są także podziękowaniem dla nauczycieli i rodziców za trud mądrego wychowania, pomoc w rozpoznaniu zdolności i inspirowanie do zdobywania nowej wiedzy. Serdecznie gratulujemy wszystkim laureatom. Gratulujemy Wam talentu, ciężkiej pracy i ambicji, niezbędnych w osiąganiu tak wspaniałych wyników.

14 czerwca 2024 r. w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim odbyła się Gala Laureatów Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy O Powstaniu Warszawskim.

Obecni na podsumowaniu konkursu byli:

- Pan Sławomir Łaniecki – Pełnomocnik Wojewody Kujawsko-Pomorskiego do spraw Dziedzictwa Historycznego,
- Pani Anna Niewiadomska – Pełnomocnik Wojewody Kujawsko-Pomorskiego do spraw Rozwoju Społeczeństwa Obywa-

teckiego i Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi,

- Pani Edyta Cisewska – Naczelnik IPN Delegatury w Bydgoszczy,
- Pani Anna Engel – Inspektor Wydziału Edukacji i Sportu,
- Pani Katarzyna Sobieszcańska – Starszy wizytator Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy,
- Pani Joanna Paliwoda – Wizytator Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy,
- Pan Włodzimierz Nakanda-Trepka – Sędzia Sądu Koleżeńskiego ZG ŚZZAK w Warszawie,
- Pan Mirosław Sprenger – Kierownik Referatu Edukacji Narodowej
- Pan Piotr Pszczółkowski – p.o. prezesa ŚZZAK Okręg Bydgoszcz
- Pani Barbara Górecka-Kanarkowska – dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 57 w Bydgoszczy, która złożyła podziękowania za pomoc wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji konkursu.

Uroczystość uświetnił zespół wokalny „Pro Arte” pod kierownictwem Pani Beaty Zych ze Szkoły Podstawowej nr 57 im. Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy.

Przewodnicząca Komisji Konkursu
Hanna Jankowiak



104. rocznica zwycięskiej bitwy Kawalerii polskiej nad bolszewikami pod Komarowem

7 września 2024 r. w Siechnicach k. Wrocławia członkowie ogólnopolskiego okręgu ŚZZAK III. Obszaru Lwowskiego im „Orląt Lwowskich” uroczystie uczcili 104. rocznicę zwycięskiej bitwy Kawalerii polskiej nad bolszewikami pod Komarowem.

Przybliżając społeczeństwu historyczne bohaterstwo polskiej Kawalerii, należy przypomnieć, że na przełomie sierpnia i września 1920 r., na przedpolach Zamościa pod Komarowem, doszło do największej bitwy kawaleryjskiej. Starły się tam wojska wchodzące w skład 3. armii gen. Władysława Sikorskiego i rosyjskiej 1. Armii Konnej Siemiona Budionnego. Główny udział w bitwie ze strony polskiej, miała 1. Dywizja Jazdy Konnej dowodzona przez płk. Juliusza Rómmla.

Uroczystości rozpoczęła Msza Święta w tej intencji, koncelebrowana przez ks. Stanisława Stelmaszka, proboszcza parafii p.w. Niepokalanego Serca NMP w Siechnicach, oraz o. Józefa Szańcę, Kapelana Ogólnopolskiego Okręgu ŚZZAK III. Obszaru Lwowskiego im. „Orląt Lwowskich” we Wrocławiu.

Asystę wojskową zapewnili żołnierze Garnizonu Wrocławskiego, na czele z Dowódcą Garnizonu gen. bryg. Markiem Brzezichą.

Ważną chwilą było wręczenie pamiątkowych odznaczeń. Medalem pamiątkowym Ogólnopolskiego Okręgu ŚZZAK III

Obszaru Lwowskiego im. „Orląt Lwowskich” za zasługi dla ŚZZAK odznaczeni zostali: ks. proboszcz Stanisław Stelmaszek, gen. bryg. Marek Brzezicha, płk Edward Chyła, nadinspektor Paweł Pótorzycki. Historycznym pamiątkowym Medalem 80. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej w AK uhonorowano 10. Wrocławską Brygadę Łączności.

Zarząd Krajowy Związku Piłsudczyków RP Wrocław Psie Pole odznaczył wieloletniego Wójta Gminy Żórawina Jana Żukowskiego Złotym Krzyżem Zasługi, a Prezesa Ogólnopolskiego Okręgu ŚZZAK III. Obszaru Lwowskiego im „Orląt Lwowskich” Leopolda Jana Gomułkiewicza medalem 100-lecia bitwy Warszawskiej „Cudu nad Wisłą”. Odznaczenia wręczał płk Albin Nicpoń.

Pod pomnikiem Papieża św. Jana Pawła II Wielkiego złożone zostały wieńce i kwiaty. Na zakończenie uroczystości uczestnicy zjadali się pyszną wojskową grochówką, przyrządzoną przez żołnierzy z 2. WOG Wrocław.



Dziękujemy 10. Wrocławskiej Brygadzie Łączności na czele z dowódcą płk. Dariuszem Dejneką za pomoc w przygotowaniu uroczystości, a także Komendantowi Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu Panu nadinspektorowi Pawłowi Półtorzyckiemu za współpracę z naszym Okręgiem ŚZZAK. Wyrazy wdzięczności kierujemy też do żoł-

nierzy i Dowódcy 16. DBOT płk. Edwarda Chyły oraz do prof. płk. Mieczysława Strusia, członka naszego Okręgu i narratora uroczystości. Dziękujemy wszystkim przybyłym.

*Leopold Jan Gomułkiewicz
Prezes Zarządu Ogólnopolskiego Okręgu
ŚZZAK III Obszaru Lwowskiego
im. „Orlą Lwowskich” we Wrocławiu*

Kujawsko-Pomorscy Terytorialsi świętują

Po raz szósty terytorialsi z **8. Kujawsko-Pomorskiej Brygady OT im. gen. E. Zawackiej „Zo”** obchodzili swoje święto. Podobnie jak rok temu w bydgoskim Parku „Myślęcinek”. Głównym punktem uroczystości była przysięga 60 żołnierzy, którzy ukończyli podstawowe szkolenie i zasilili szeregi Brygady, liczącej obecnie ponad 2300 oficerów, podoficerów i szeregowych. W trakcie części oficjalnej dowódca Brygady płk Marcin Dojaś odebrał Odznakę „Za Zasługi dla ŚZZAK”, przyznaną mu przez ZG ŚZZAK OP. Odznaczenie, będące dużym zaskoczeniem, wręczył prezes Okręgu Toruń por. Lesław Welker.

Potem defilada, pokaz sprzętu wojskowego, piknik rodzinny z atrakcjami dla najmłodszych, a na zakończenie żołnierska grochówka.

Lesław J. Welker



Działania Koła 4 pp. Legionów AK im. „Wybranieccy” lipiec / sierpień

Mateusz Kwiatek

4 lipca odwiedziłem jednego z ostatnich bohaterów, którzy z narażeniem życia rozminowywali tereny Polski po zakończeniu II wojny światowej. Posiadając jedynie skromne saperskie „macki” i słabej jakości wykrywacze, podejmowali się usuwania niemieckich i sowieckich min przeciwpiechotnych i przeciwpancernych. Wielu z nich zginęło lub zostało do końca swych dni inwalidami.

Pan gen Zdzisław Barszczewski osobiście brał udział w akcjach rozminowania, a następnie w akcjach oczyszczania terenów z wszelkich niebezpiecznych pozostałości wojennych. Jest autorem książki „Przywrócone Życiu – Rozminowanie Ziemi Polski”, w której szczegółowo zawarł historię inżynierino-saperskiego rzemiosła i przytoczył życiorysy ludzi, którzy się tym trudnili. Jest też jednym z założycieli Muzeum Wojsk Inżynierijnych we Wrocławiu.

Dzięki poświęceniu saperów dziś możemy cieszyć się życiem w bezpiecznej Ojczyźnie.

Chwała bohaterom!



1 sierpnia, na wniosek Zarządu Okręgu Kielce Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, w czasie uroczystości 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego w Kielcach, został mi przyznany medal „Pro Patria” za działalność społeczną w kultywowaniu pamięci narodowej.

Tę zaszczytną nagrodę odebrałem wspólnie z kol. Grzegorzem Gołębiowskim.

W imieniu Redakcji serdecznie Panu Mateuszowi gratulujemy!



15 sierpnia w Kielcach odbyły się uroczystości 104. rocznicy zwycięskiej Bitwy Warszawskiej, będące jednocześnie Świętem Wojska Polskiego.

Dowódca Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych w Kielcach płk Adam Włoczewski przywitał zgromadzonych przedstawicieli wszystkich służb mundurowych, władze miasta i regionu świętokrzyskiego, a w szczególności żołnierzy zgromadzonych na uroczystości i mieszkańców Kielc.

W czasie przemówienia płk Adam Włoczewski zwrócił się w szczególności do

związków kombatanckich i organizacji pożytku publicznego, dziękując za wiele lat owocnej współpracy i za wspólne działania przyczyniające się do kultywowania pamięci, patriotyzmu i tożsamości narodowej.

Dzięki życzliwości Dowódcy CPdMZ Kielce, wśród pocztów sztandarowych tradycyjnie został wystawiony sztandar Koła 4 Pułku Piechoty Legionów Armii Krajowej w asyście żołnierzy Centrum.

Chwała Bohaterom roku 1920!

*Prezes Koła 4. Pułku Piechoty Legionów AK
im. „Wybraniec”*



Odślonięcie płyty pamiątkowej poświęconej Żołnierzom Armii Krajowej Zamojszczyzny na terenie Zamojskiej Rotundy w celi nr 20

20 lipca br. na terenie Zamojskiej Rotundy w celi nr 20 odsłonięto płytę pamiątkową poświęconą Żołnierzom Armii Krajowej Zamojszczyzny. Na tablicy zostali upamiętnieni: ppłk Zbigniew Kruk „Witek” – aresztowany w 1944 roku i zesłany na 11 lat katorgi na Syberii, kpt. Henryk Kapłon „Żuraw” – skazany przez Sąd NKWD i rozstrzelany w Zamościu, kpt. Narycz Anastazy Kruk „Sokół” – skazany na karę więzienia na sesji wyjazdowej w Zamościu przez komunistyczny Wojskowy Sąd Garnizonowy w Chełmie, kpt. Roman Szczur vel Szumski „Urszula” – rozstrzelany we Wrocławiu z wyroku komunistycznego Wojskowego Sądu Rejonowego wydanego na sesji wyjazdowej w Nowej Soli, Michał Szczur „Ton” – skazany przez Sąd NKWD i rozstrzelany w Zamościu.

Fundatorem płyty pamiątkowej jest Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie. Organizatorami uroczystości byli: Rodziny Żołnierzy II Inspektoratu Zamojskiego Armii Krajowej, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość, Urząd Miasta Zamość. Partnerami patriotycznego wydarzenia byli: Unia Szełów Firm Zamojszczyzny, Piekarnia Kucharscy oraz Stowarzyszenie Rozwoju Lokalnego Zamojszczyzna.

W uroczystości uczestniczyli m.in.: potomkowie żołnierzy AK, w tym Sylwester Kruk – syn Zbigniewa Kruka, Dariusz Pilarski – wnuk mjr. Mariana Pilarskiego,

szefa ZWiN i II Inspektoratu Zamojskiego AK, Jadwiga Mazurek – wnuczka Michała Szczura i stryjeczna wnuczka Romana Szczura vel Szumskiego, a także wicestarsza zamojski Krzysztof Rusztyń, przewodnicząca Rady Miasta Zamość Agnieszka Jaczyńska i wiceprezydent Zamościa Marta Pfeifer, poczty sztandarowe kół rejonowych ŚZŻAK Okręg Zamość wraz z przesami kół, Poczta Sztandarowa Policji Miejskiej w Zamościu, Poczta Sztandarowa Polskiego Związku Łowieckiego Zarządu Okręgowego w Zamościu, jak również Przedstawiciele grup rekonstrukcji historycznych, stowarzyszeń, mieszkańców Zamościa i regionu.



Sobotnie patriotyczne wydarzenie rozpoczęło się zbiórką gości na placu Zamojskiej Rotundy, następnie odprawiona została Msza Święta Polowa pod przewodnictwem ks. bp dr hab. Mariusza Leszczyńskiego w koncelebrze z ks. prof. Czesławem Galkiem, ks. por. Konradem Zalewskim, ks. Jackiem Hołowaczem. Przejmującą i piękną homilię do wiernych wygłosił ks. bp Mariusz Leszczyński. – *Wspominamy pięciu żołnierzy Armii Krajowej z Zamojszczyzny... Ku ich pamięci odstawiamy tablicę. To jest symbol, symbol naszej wdzięczności jako Polaków... dla tych, którzy oddali swoje życie za wolność naszej Ojczyzny* – powiedział bp Leszczyński. Zwieńczeniem nabożeństwa było poświęcenie płyty pamiątkowej.

Uroczystość rozpoczęła prowadząca hm. Anna Rojek, Członek Zarządu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość, która powitała gości i zaprezen-

owała płytę pamiątkową wraz z krótką informacją o upamiętnionych na niej Żołnierzach Armii Krajowej Zamojszczyzny. Rys historyczny przedstawili kolejno przedstawiciele rodzin Żołnierzy AK – Pan Dariusz Pilarski i Pani Jadwiga Mazurek. Okolicznościowe przemówienia wygłosili także Marta Pfeifer – wiceprezydent Zamościa i poseł Sławomir Zawiślak, prezes ŚZŻAK Okręg Zamość. Pieśń „Marsz Polonia” wykonał Zespół Pieśni i Tańca „Zamojszczyzna”.

Uroczystości przeprowadzono zgodnie z ceremoniałem wojskowym. Kompanię honorową oraz poczet sztandarowy wystawił 18. Pułk Przeciwlotniczy w Zamościu.

Na koniec odczytano apel pamięci, kompania oddała salwę honorową, po czym nastąpiło złożenie kwiatów i zapalenie zniczy. Po uroczystości uczestników zaproszono na poczęstunek zapewniony przez Organizatorów.

ŚZŻAK Okręg Zamość



50. Pielgrzymka żołnierzy AK na Jasną Górę

8 września br. jak co roku w drugą niedzielę września wyruszyła z Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Pielgrzymka Kombatantów na Jasną Górę. W tym roku była to okrągła 50. Pielgrzymka, a uczestniczyli w niej członkowie władz ŚZZAK na czele z p.o. Prezesem ZG por. hm. Januszem Komorowskim oraz Wiceprezesami ZG: prof. dr hab. Wiesławem Janem Wysockim i Rafałem Obarzankiem, a także delegacjami z Okręgu Warszawa-Powiat oraz Ogólnokrajowego Środowiska „Opocznik”.

Na miejscu w Częstochowie u stóp Jasnogórskiej Pani, przywitała nas przedstawicielka Koła Częstochowa ŚZZAK Teresa Michałowska oraz delegacje z naszych jednostek terenowych m.in.: Okręgu Śląsk, Radom, Tarnów, Koła Pisz.

Nie zabrakło sympatyków Armii Krajowej oraz licznie zgromadzonej młodzieży i harcerzy dających wyraz kultywowaniu pamięci o Armii Krajowej i Polskim Państwie Podziemnym przez młode pokolenie. Tradycyjnie uczestniczyła z nami również delegacja uczniów ze szkoły Podstawowej Nr 223 im Partyzantów Ziemi Kieleckiej wraz z opiekunkami. W sumie kilkadziesiąt osób oraz przeszło 5 pocztów sztandarowych.

Msza Święta na Błoniach rozpoczęła się o godz. 11.00, była to również uroczystość





ku czci Narodzenia Matki Bożej. Msza św. odpustowa celebrowana była z udziałem przedstawicieli częstochowskiej Kapituły Archikatedralnej, obchodzącej tego dnia swoje święto patronalne. Eucharystii przewodniczył ks. phm. Karol Darmas.

Święto 8 września jest szczególnie ważne dla Jasnej Góry, ponieważ upamiętnia pierwszą papieską koronację Cudownego Obrazu z 1717 r., a także rocznicę oddania Polski Niepokalanemu Sercu Maryi z 1946, której dokonał Episkopat Polski pod przewodnictwem Prymasa Augusta Hlonda, a Bractwo Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polski obchodzi tego dnia swoje patronalne święto.

Na zakończenie każdy z pielgrzymów mógł indywidualnie przed Cudownym Wizerunkiem Matki Bożej złożyć intencje, z którymi przybył do Częstochowy.

Organizatorem tegorocznej Pielgrzymki z Warszawy był Zarząd Główny Światowe-

go Związku Żołnierzy Armii Krajowej we współpracy z Kołem Częstochowa ŚZŻAK, Fundacją Polskiego Państwa Podziemnego oraz 18. Stołeczną Brygadą Obrony Terytorialnej. Autokar użył Batalion Dowodzenia Wojsk Obrony Terytorialnej w Zegrzu. Natomiast „Dar Ołtarza” przekazała Fundacja Polskiego Państwa Podziemnego.

Poczet Sztandarowy ŚZŻAK wystawił Związek Strzelecki „Strzelcy Rzeczypospolitej”.

Tegoroczna Msza Święta odbyła się również w intencji 42. Pielgrzymki Harcerskiej ZHR. W trzydniowej pielgrzymce uczestniczyło przeszło 1700 harcerek i harcerzy z całej Polski.

Mimo że z roku na rok uczestników Pielgrzymki żołnierzy AK jest coraz mniej, to i tak wyrazy uznania za przybycie należą się Koleżankom i Kolegom z całej Polski, pocztom sztandarowym oraz licznie zgromadzonej młodzieży.

ZG ŚZŻAK



Uroczystość w 56. rocznicę samospalenia się Ryszarda Siwca

8 września 1968 r. podczas uroczystości centralnych dożynek na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie Ryszard Siwiec, weteran AK, filozof dokonał samospalenia. Był to protest przeciwko udziałowi Ludowego Wojska Polskiego w inwazji na Czechosłowację i stłumieniu „Praskiej Wiosny” oraz brak zgody i akceptacji ustroju komunistycznego.

U zbiegu ulic Ryszarda Siwca i Wybrzeże Szczecińskie, okalających od płn.-zach. strony Stadion Narodowy, stoi 2-metrowy czarny obelisk upamiętniający ten heroiczny czyn. Odświeżony w 2012 roku, jest kopią praskiego pomnika stojącego przed Instytutem Badania Reżimów Totalitarnych, mieszczącego się także przy ulicy imienia Ryszarda Siwca.

9 września br., w 56 rocznicę samospalenia się Ryszarda Siwca, pod warszawskim Obeliskiem odbyła się coroczna, skromna uroczystość. Jej inicjatorem jest krakowski historyk Jan Jarosz, działacz opozycji antykomunistycznej, wielokrotnie zatrzymywany, przesłuchiwany, poddawany rewizjom i pobity przez Służbę Bezpieczeństwa. Do 1970 r. drukował i rozrzucał w Krakowie ulotki antykomunistyczne m.in. potępiające inwazję wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 r.

W uroczystości wzięli udział: Břetislav Dančák – Ambasador Czech w Polsce, Martin Cimerman – I Sekretarz Zastępca Szefa Misji Republiki Słowackiej, Lucia Zachar Ninčák – Attaché Ambasady Republiki Słowackiej, Oskár Elschek – Radca Ambasady Republiki Słowackiej, Karol Kowalczyk – Zastępca Burmistrza Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy, Dominika Okoń-Kujawska – Kierownik Zespołu Kultury dla Dzielnicy Praga-Południe, Radosław Zaręba – Okręg Warszawa Wschód ŚZZAK (poczet sztandarowy), Piotr Hrycyk – redaktor naczelny Biuletynu Informacyjnego AK ŚZZAK oraz Pani Jolanta Czarska – działaczka społeczna reprezentująca Koło byłych więźniów politycznych PRL.

Gości powitał Pan Jan Jarosz, następnie głos zabrał Ambasador Czech w Polsce, Břetislav Dančák, który podkreślił ogrom-



ne znaczenie symbolicznego czynu Ryszarda Siwca, który nie potrafił zaakceptować ustroju komunistycznego wprowadzonego po wojnie w Polsce i całym tzw. Bloku Socjalistycznym, zakłamującego historię i blokującego wolność słowa.

W swym pozostawionym jako testament liście-manifeście napisał – *Poprzez atak na Czechosłowację pokazaliście, że jedynym argumentem w dyskusji ze słabszym są dla was czółgi [...] Ludzie, w których może jeszcze tkwi iskierka ludzkości, uczuć ludzkich, opamiętajcie się! Usłyszcie mój krzyk, krzyk szarego, zwyczajnego człowieka, syna narodu, który własną i cudzą wolność ukochał ponad wszystko, ponad własne życie, opamiętajcie się! Jeszcze nie jest za późno!* – i w ostatnich słowach do swej żony – *Jestem pewny, że to dla tej chwili żyłem 60 lat. Wybacz, nie można było inaczej. Po to, żeby nie zginęła prawda, człowieczeństwo, wolność, ginę, a to mniejsze zło niż śmierć milionów.*

Ryszard Siwiec głęboko przemyślał swój czyn. Już dramatyczne wydarzenia podczas studenckich protestów w marcu 1968 roku napełniały go szczególnym niepokojem i niechęcią wobec systemu komunistycznego. Interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 r., których część stanowiły oddziały LWP, skłoniła go do aktu znacznie bardziej radykalnego niż podejmowane w Polsce anonimowo próby protestu wobec stłumienia

Praskiej Wiosny. Większość z nich ograniczała się jedynie do rozrzucania wykonywanych chałupniczo ulotek, pisania na murach lub naklejania antykomunistycznych plakatów. 8 września 1968 roku na Stadionie Dzieśięciolecia w Warszawie (obecnie Stadion Narodowy), podczas centralnych uroczystości dożynkowych, w obecności przywódców partii, dyplomatów i stutysięcznej widowni, Ryszard Siwiec, weteran Armii Krajowej, filozof, oblał się rozpuszczalnikiem i podpalił, krzycząc: *Protestuj!*

Owczesne władze nakazały usunięcie śladów zdarzenia z dziennikarskich i filmowych relacji. Ludzie obecni na stadionie byli przekonani, że mają do czynienia z szaleńcem. Ogromna skuteczność działania bezpieki i władz komunistycznych PRL-u sprawiły, że czyn i motywy działania Ryszarda Siwca pozostały przez wiele lat prawie nieznane.

Oddając hołd temu niezwykłemu człowiekowi, zebrani na uroczystości goście w imieniu swoich krajów i reprezentowanych instytucji, złożyli wiązanki pod pomnikiem i zapalili znicze.

* * *

Polecamy także artykuł Jana Jarosza „Filozof i żołnierz – Ryszard Siwiec (1909-1968)”, który ukazał się na łamach Biuletynu w numerze marcowym BI 03/2024, przedstawiający ten temat w dużo szerszym kontekście.

Red.



Jesteśmy, by pamiętać

1 września 1939 – któż nie zna tej tragicznej daty? Coraz mniej świadków wydarzeń, ale na straży pamięci stajemy my – młodzi. To nasz obowiązek. To nasza tożsamość.

Niedziela, jeszcze ostatni dzień wakacji szkolnych, a my na służbie, bo tak trzeba! Robimy to dla nich. Naszych przodków, naszych bohaterów. To oni 85 lat temu stanęli do walki o wolność, o Polskę, o godność każdego Polaka.

Odwiedziliśmy mogiły naszych lokalnych bohaterów, żołnierzy Września 1939 r. i II wojny światowej: mieszkańców cywilnych – ofiary Zbrodni Pomorskiej 1939, płk. Zbigniewa Dębskiego, Powstańca Warszawskiego, ppłk. Witolda Brockiego, bohatera spod Monte Cassino, strz. Bolesława Kołpackiego z II Korpusu Polskiego, por. Stanisława Galona i chor. Stanisława Leśniaka – żołnierzy Września 1939, ppor. Jerzego Speicherta – ułana z 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich, por. Marcina Robakiewicza – funkcjonariusza KOP, płk. Zygmunta Kostkiewicza – ofiarę Katynia 1940, Stefana Słupka – dragona 1. Dywizji Pancerniej gen. Maczka. To dla nich zapaliliśmy światła naszej pamięci.

Warto dodać, że wielu z tych bohaterów udało się naszemu Klubowi odnaleźć i trwale upamiętnić tabliczkami, nowym nagrobkiem, honorami miasta, pracami literackimi.

Następnego dnia miejskie uroczystości odbyły się na Skwerze Patriotycznym przed pomnikiem pomordowanych w latach 1939-1945.

Uczestniczyli: Adam Olejnik, Starosta Powiatu Grudziądzkiego, Krzysztof Klonowski, Przewodniczący Rady Powiatu, Radni Powiatu, Rafał Kobylski, Burmistrz Miasta i Gminy Łasin, Renata Janczak, zastępca burmistrza, Janusz Heinrich, Przewodniczący Rady Miejskiej, Benedykt Stecki, sekretarz Miasta i Gminy, Radni Miejscy, przedstawiciele jednostek samorządowych oraz łasińskich szkół wraz z dyrektorami, nauczycielami oraz reprezentacjami uczniów. Byliśmy także i my – Klub Historyczny im. Armii Krajowej w Łasinie. Po odśpiewaniu hymnu państwowego głos zabrał Burmistrz Miasta i Gminy Łasin. Podkreślił, że naszym obowiązkiem jest pamiętać o naszych przodkach oraz o losach, nawet tragicznych, naszej Ojczyzny. Członkowie Klubu zaprezentowali fragmenty poezji o tematyce wojennej. Następnie złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze pamięci. Także hołd pomordowanym mieszkańcom miasta i gminy oddano w Parku Miejskim, w miejscu niemieckich egzekucji z 1939 r. **Pamiętamy!**

Aleksandra Wojdyło



Tablica pamiątkowa mjr Zofii Grodeckiej

1 sierpnia przy ulicy św. Rocha 4B w Poznaniu, we współpracy z Urzędem Miasta Poznania i Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej, odbyła się uroczystość odsłonięcia ufundowanej przez IPN tablicy upamiętniającej mjr dr Zofię Grodecką.

W imieniu władz miasta głos zabrała zastępczyni Prezydenta Miasta Poznania Natalia Weremczuk. O projekcie Instytutu Pamięci Narodowej, którego celem jest upamiętnianie weteranów i weteranek Powstania Warszawskiego za pomocą tablic memoratywnych umieszczanych na budynkach, w których mieszkali, opowiedział dyrektor poznańskiego oddziału IPN dr hab. Rafał Reczek. Natomiast prezes ŚZŻAK Okręg Wielkopolska Henryk Józefowski przybliżył działalność Zofii Grodeckiej w strukturach Związku.

Zofia Grodecka ps. „Ewa”, „Biała Ewa” była weteranką Armii Krajowej oraz uczestniczką Powstania Warszawskiego. Była córką znanego bibliografa i bibliotekarza prof. Stefana Vrtela-Wierczyńskiego oraz Janiny z Anców. Urodziła się we Lwowie, następnie mieszkała w Poznaniu, a od 1937 roku w Warszawie. Zofia Grodecka 15 marca 1943 roku złożyła uroczystą przysięgę i wstąpiła do Armii Krajowej. Po przeszkoleniu wojskowym została przydzielona do 209 plutonu 21 pp „Dzieci Warszawy” (kryptonim Żaglowiec). Podczas Powstania Warszawskiego była strzelcem, łączniczką oraz adiutantką ppłk. Mieczysława Niedzielskie-

go ps. „Żywiciel”. Brała udział w drugim natarciu na Dworzec Gdański. Pod koniec sierpnia 1944 roku została bardzo poważnie ranna (przestrzał potylicy) oraz dodatkowo uszkodziła kręgosłup podczas bombardowania Żoliborza. Od tego czasu przebywała w szpitalach powstańczych oraz pod opieką rodziców. Po kapitulacji została skierowana do niemieckiego obozu przejściowego Dulag 121 Pruszków, ale z pomocą rodziców udało jej się uciec. Po wojnie wróciła do Poznania. Po transformacji ustrojowej aktywnie włączyła się w działalność Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska jako przewodnicząca Komisji Historycznej oraz redaktorka naczelna „Biuletynu Informacyjnego”. Za zasługi wojenne oraz działalność społeczną była wielokrotnie odznaczana. Przyznano jej m.in. „Warszawski Krzyż Powstańczy”, „Krzyż Armii Krajowej” oraz „Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski”. Zmarła po długiej chorobie 9 lutego 2020 r.– jej grób znajduje się na terenie cmentarza górczyńskiego w Poznaniu i został wpisany do ewidencji grobów weteranów walk o Wolność i Niepodległość Polski.

Tekst i zdjęcia IPN Oddział Poznań



Jubileusz 100 lat por. Joanny Dołęgi zd. Cieślik herbu Sas

24 sierpnia 2024 r. por. Joanna Dołęga obchodziła 100. rocznicę urodzin. O Jej jubileuszu nie zapomnieli koledzy ze Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Joanna Dołęga zd. Cieślik herbu Sas urodziła się 24 sierpnia 1924 r. w Bóbrce, 30 km od Lwowa. Pochodzi z rodu Cieślików herbu Sas, którego korzenie sięgają I Rzeczypospolitej Obojga Narodów i ziemi lwowskiej, dawnych Kresów Wschodnich. Jest najmłodszym z dziewięciorga dzieci Stanisława i Anny Cieślików herbu Sas. Wychowani w przedwojennej Polsce, w miłości i odpowiedzialności za Ojczyznę, w swoim życiu wybierali wierność najwyższym wartościom.

Joanna zaangażowała się w działalność konspiracyjną i w wieku niespełna 18 lat wstąpiła do Armii Krajowej. Działała w Obwodzie Bóbrka, należącym do Oddziału Inspektoratu Południowego Okręgu Lwów Armii Krajowej. Przysięgę złożyła w lipcu 1942 r. w lesie, w obecności dwóch komendantów: ze Lwowa i Bóbrki. Przyjęła pseudonim „Teresa”. Przydzielona została do łączności terenowej na trasie Lwów-Stanisławów, jako łączniczka między komendą Inspektoratu a oddziałami partyzanckimi AK, zbierała informacje, dostarczała meldunki i amunicję do punktów kontaktowych, organizowała także przerzuty przez las partyzantów. W lipcu 1944 r. i rozformowaniu oddziału – nie ujawniła się.

Po wojnie swoje dorosłe życie związała z Podkarpaciem, aby zamieszkać bliżej Lwowa, do którego rodzina Pani Joanny pragnęła powrócić. Los nie szczędził Jej cierpień i wyzwań, jednak te wartości, którym była i jest wierna do dzisiaj, pomagały jej przetrwać trudne chwile. Jest członkiem Korpusu Weteranów Walk o Wolność i Niepodległość RP, a także członkiem ŚZZAK Okręgu Podkarpackiego. Mimo podeszłego wieku czynnie działa na rzecz podtrzymywania tradycji niepodległościowych i kultywowania pamięci Armii Krajowej oraz Polskiego Państwa Podziemnego. Uonorowana wieloma odznaczeniami państwowymi, związkowymi i wojskowymi. *Oprac. Maja Wolan, unuczka / Red.*

W uroczystym spotkaniu wzięli udział Prezes Koła Rzeszów ŚZZAK ppłk Stefan Michalczak oraz Prezes Okręgu Podkarpackiego ŚZZAK Janusz Skotnicki. Na jubileusz przybył również Zastępca Prezydenta Miasta Rzeszowa Marcin Deręgowski.

Janusz Skotnicki odczytał gratulacje i życzenia przekazane Jubilatce przez ZG ŚZZAK

oraz udekorował przyznaniem Jej medalem XXX-lecia ŚZZAK „Wierni Akowskiej Przysiędze”, a Jej kolega, również kombatant liczący 103 lata, ppłk Stefan Michalczak wręczył prezent i bukiet czerwonych róż. Obaj życzyli Jubilatce kolejnych jubileuszy w zdrowiu i w otoczeniu Kochającej rodziny.

Janusz Skotnicki



Rok temu odeszła Prezes ZG ŚZZAK por. Teresa Stanek ps. „Mitsuko”

5 września przypada 1. rocznica śmierci por. Teresy Stanek ps. „Mitsuko”, od 2021 roku Prezes ZG ŚZZAK. Przedstawiciele ŚZZAK wraz z Prezesem ZG ŚZZAK por. hm. Januszem Komorowskim wspominali przy grobie Panią Prezes.

Teresa Stanek urodziła się 13 października 1929 roku w Kielcach. W czasie okupacji uczęszczała na tajne komplety do Gimnazjum i Liceum im. Błogosławionej Kingi w rodzinnym mieście. W czasie wojny współorganizowała życie kulturalne rodzinnego miasta – koncerty, wieczory poetyckie, spotkania z literatami ukrywającymi się w Kielcach.

Służbę wojskową rozpoczęła w strukturach „Szarych Szeregów”, przekazywała meldunki, była łączniczką i sanitariuszką. Wstąpiła do Armii Krajowej, brała udział w akcjach małego sabotażu. Uczestniczyła w przygotowaniach do akcji „Burza”, kolportowała materiały konspiracyjne i wykonywała wiele prac pomocniczych dla wojska.

Po wojnie studiowała archeologię klasyczną i prehistorię Polski. Pracowała m.in. w Wydawnictwie „Czytelnik” i w Państwowym Wydawnictwie PWN, gdzie została wybrana Wiceprzewodniczącą NSZZ „Solidarność” (1980). W latach 1990-2002 r. była Radną Dzielnicy Śródmieście i Gminy Centrum.

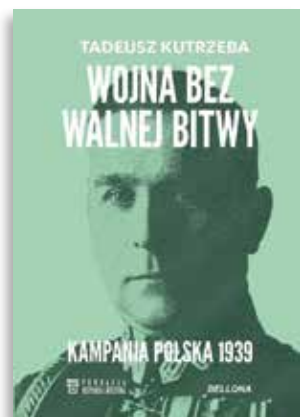
Od 1991 r. działała w Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej, przez wiele lat była Prezesem Ogólnokrajowego Środowiska Żołnierzy AK Korpusu „Jodła”.



Od 2021 roku pełniła funkcje Prezesa Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Teresa Stanek odznaczona została m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Armii Krajowej, Odznaką Pamiątkową Akcji „Burza”, Złotą Odznaką Szarych Szeregów, Medalami „Pro Memoria” oraz „Pro Patria”. Miała stopień porucznika.

ZG ŚZZAK



Tadeusz Kutrzeba
Wojna bez walnej bitwy. Kampania Polska 1939
 Bellona, Warszawa 2024

Ostatnie zbiorcze wydanie prac generała ukazało się w 1998 roku pod tytułem „Wojna bez walnej bitwy” nakładem Wydawnictwa Bellona i Oficyny Wydawniczej Volumen. Jednak dotarcie do nowych materiałów archiwalnych i poszerzona wiedza na temat kampanii polskiej 1939 roku stała się przyczyną decyzji o wznowieniu książki przez Fundację Historia i Kultura i Bellonę. Wydanie z roku 2024 r. oprócz dotychczasowych tekstów, dodatkowo zawiera nowe, niepublikowane opracowania, przechowywane w archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen.

W. Sikorskiego w Londynie. Pozwala to na ukazanie procesów decyzyjnych gen. Kutrzeby podczas kampanii 1939 r. w nowym i niezwykle interesującym świetle. Nowe wydanie do druku przygotował dr Paweł Mikołaj Rozdżestwieński oraz Ryszard Rybka, wybitny historyk Wojska Polskiego II RP. ■



Wanda Witek-Malicka
Miś z obozowego koca. Opowiadania dla dzieci
 Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2024

„Miś z obozowego koca” to zbiór 22 opowiadań opartych na historiach dzieci, które w sierpniu i wrześniu 1944 roku zostały deportowane z powstańczej Warszawy do niemieckiego obozu Auschwitz. Książka ta została stworzona jako wyjątkowe wsparcie edukacyjne dla rodziców, którzy chcą odpowiedzieć na pytania swoich dzieci o to, czym był Auschwitz.

Autorka, Wanda Witek-Malicka z Centrum Badań Muzeum Auschwitz, podkreśla, że książka nie jest dedykowana konkretnej grupie wiekowej. Ma stanowić pierwsze wprowadzenie dziecka w tematykę obozów koncentracyjnych, dostarczając podstawowej wiedzy i wyobrażenia o tym, czym był Auschwitz.

Postaci występujące w opowiadaniach mają swoje pierwowzory w prawdziwych osobach, a fabuła oparta jest na wywiadach z Ocalałymi oraz ich wspomnieniach zgromadzonych w Archiwum Muzeum. Opowiadania zostały jednak napisane w sposób dostosowany do percepcji dzieci, unikając brutalnych opisów, które mogłyby wywołać traumę.

Książka przedstawia obozową rzeczywistość zgodnie z najnowszą wiedzą historyczną, a opisy są zbudowane na autentycznych relacjach Ocalałych. Pojęcia związane z życiem obozowym zostały wyjaśnione w prosty i zrozumiały sposób, co sprawia, że publikacja jest odpowiednia dla dzieci. Może posłużyć jako wstęp do rozmów na temat II wojny światowej i obozów koncentracyjnych.

Dodatkowym atutem książki są subtelne, a zarazem wiernie oddane ilustracje autorstwa Marty Rydz-Domańskiej. Te piękne, wrażliwe rysunki nie tylko wzbogacają treść, ale również oddają realia Auschwitz, co czyni książkę jeszcze bardziej wartościową. ■



Norbert Bączyk

Terror w powiecie Garwolin 1939-1944

Instytut Pileckiego, Warszawa 2024

Prowincjonalny, mazowiecki powiat garwoliński, podobnie jak inne ziemie podbitej w 1939 roku Polski, w czasie II wojny światowej doświadczył niemieckiego terroru.

Działania okupanta miały charakter kompleksowy, dotyczyły absolutnie każdego aspektu życia mieszkańców.

Niemcy, prowadząc politykę nastawioną na maksymalny wyzysk, a jednocześnie stosując najdrastyczniejsze metody, z ludobójstwem włącznie, stopniowo dezorganizowali i niszczyli tutejszą gospodarkę oraz ludność, którymi – przynajmniej teoretycznie – mieli zarządzać długofalowo. Zagłada Żydów, represje rujnujące i tak ubogą już wieś, jak pozyskiwanie z wielką brutalnością kontyngentów rolnych i wywózki na roboty przymusowe, a także wynikające z niedoborów przestępczość i korupcja na masową skalę prowadziły do rozpadu więzi społecznych.

To wszystko czyniło codzienność mieszkańców okolic Garwolina z dnia na dzień coraz bardziej upiorną. Terror okupanta osiągnął apogeum w latach 1942–1944.

Autor, badając dzieje pojedynczego powiatu – Kreis Garwolin, w przejrzysty sposób ukazuje organizację administracji cywilnej i wojskowej oraz aparat policyjny, a także mechanizmy terroru stosowanego przez Niemców wobec ludności cywilnej w całym Generalnym Gubernatorstwie. Dzięki analizie przypadku jednego Kreishauptmannschaft możemy dowiedzieć się wiele o sytuacji ludności pod okupacją niemiecką. Efekty pracy badawczej autora publikacji są interesujące. Ważną zaletą jest systematyczne i wieloaspektowe przedstawienie zagadnienia na podstawie całego dostępnego zasobu źródłowego.

Opracowanie nie tylko wzbogaca naszą wiedzę na temat mechanizmów sprawowania niemieckiej okupacji na poziomie powiatu garwolińskiego, lecz także przybliża funkcjonowanie systemu okupacyjnego właściwego dla całego Generalnego Gubernatorstwa.

dr hab. Tomasz Chinciński, prof. Instytutu Pileckiego



Bolesław Burski

Pawiać, Majdanek, Auschwitz

Prószyński Media, Warszawa 2024

Wojenne wspomnienia Bolesława Burskiego publikowane są po raz pierwszy, niemal 80 lat od ich spisania. Autor został aresztowany w grudniu 1942 roku z powodu działalności konspiracyjnej. Więziony najpierw na Pawiać, następnie w niemieckich obozach koncentracyjnych w Lublinie na Majdanku i w Auschwitz. Zbiegł z transportu ewakuacyjnego do KL Mauthausen.

Bolesław Burski „Jasieńczyk” (1905–1984) – legionista, harcerz, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, żołnierz Armii Krajowej. Z urodzenia warszawianin, ale większą część dorosłego życia spędził

w Dąbrowie Górniczej, gdzie zajmował się projektowaniem terenów zielonych.

Publikacja opracowana przez Państwowe Muzeum na Majdanku. ■



Andrzej Chwalba

Polska krwawi. Polska walczy. Jak żyło się pod okupacją 1939-1945

Prószynski Media, Warszawa 2024

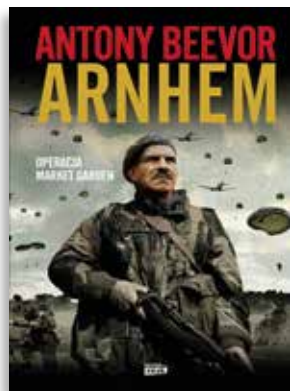
Na temat historii Polski podczas wojny i okupacji 1939–1945 ukazało się wiele książek, artykułów i filmów, jednak takiej syntezy dotychczas nie było. W swojej najnowszej publikacji prof. Andrzej Chwalba przejrzyście opisuje dzieje polskiego heroizmu i męczeństwa, gdyż Polska istotnie krwawiła i walczyła jak nigdy przedtem, jednak...

Jednak mieszkańcy Polski w tych latach również prowadzili codzienne życie, kochali się, chodzili do teatrów, wychowywali dzieci i dbali o zaspokojenie podstawowych potrzeb.

Właśnie ta zwykła egzystencja była powszechnym doświadczeniem milionów, a nie opór czy eksterminacja. Stąd potrzeba zrównoważenia historii militarnej i politycznej uważnym przyjęciem się gospodarce i funkcjonowaniu cywilów. Jak wyglądało życie codzienne w okupowanej Polsce – na wsi, w małych miasteczkach i w metropoliach? Jak żyło się latem, a jak zimą? Jak cywile organizowali sobie żywność, odzież i opał?

Ponadto w książce znajdziemy charakterystyki wszystkich czterech (!) okupantów oraz wnikliwy opis skomplikowanych i wieloaspektowych relacji polsko-ukraińskich. Autor stara się też oddać pełny obraz różnicowanego stosunku Polaków do Zagłady, wreszcie skupia się na niedającej się z niczym porównać batalii, jaką było bez wątpienia powstanie warszawskie.

Właśnie ten zniuansowany obraz lat 1939–1945 czyni nową książkę Andrzeja Chwalby pozycją absolutnie wyjątkową. *Polska krwawi, Polska walczy* to źródło wiedzy dla tych, którzy są zdania, że o historii Polski podczas II wojny światowej wiedzą za mało, oraz niesamowita czytelnicza przygoda dla tych przekonanych, iż wiedzą już na ten temat wszystko, co wiedzieć należy. ■



Antony Beevor

Arnhem. Operacja Market Garden

Znak Horyzont, Warszawa 2018

Porywający opis największej w dziejach operacji powietrzno-desantowej i jednej z najboleśniejszych klęsk aliantów w starciu z hitlerowskimi Niemcami. Jest 17 września 1944 roku. Narastający ryk silników lotniczych wyrывa z zamyślenia generała Kurta Studenta, twórcę wojsk spadochronowych Trzeciej Rzeszy. Niebo jest pełne transportowych Dakot i szybowców przewożących alianckie dywizje powietrznodesantowe. Z balkonu swojego holenderskiego mieszkania generał z zazdrością patrzy na największą w dziejach demonstrację siły oddziałów spadochronowych.

Operacja Market Garden to odważna koncepcja. Ma zakończyć wojnę śmiałym uderzeniem z powietrza. Po przejściu mostów na Renie droga do serca Trzeciej Rzeszy stanie przed aliantami otworem. Nikt jeszcze nie przypuszcza, że dla aliantów będzie to bolesna klęska, która da początek ostatniej ofensywie Hitlera w Ardenach.

Ale Arnhem to także chwalebna karta, którą piszą żołnierze polskiej 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Wyszukoleni z myślą o oswojeniu okupowanej ojczyzny zostają wbrew woli dowódcy zrzucony nad Arnhem. Pomimo dramatycznej sytuacji po wylądowaniu wykazują się odwagą i determinacją, ratując Brytyjczyków przed sromotną klęską. Tymczasem generał Montgomery oskarża Polaków o tchórzostwo i obarcza winą za rezultat operacji.

W swojej najnowszej książce Antony Beevor opowiada dramatyczną historię bitwy o Arnhem, która od początku była skazana na niepowodzenie. Przywołuje zarówno nowe, jak i te już zapomniane źródła z holenderskich, brytyjskich, amerykańskich, polskich i niemieckich archiwów. Rekonstruuje straszliwą rzeczywistość tego epickiego starcia. Arnhem to jednak nie tylko opis pojedynczej bitwy. Dzięki niepowtarzalnemu i porywającemu stylowi narracji to wgląd w samo serce wojny. ■



Jan Kurdwanowski
Mrówka na szachownicy
Filtry, Warszawa 2024

O Powstaniu Warszawskim napisano mnóstwo książek. Jedno z najtragiczniejszych wydarzeń polskiej historii obrosło w dzienniki i wspomnienia, analizy i komentarze. Poświęcono mu setki utworów literackich. A jednak głos Jana Kurdwanowskiego przebija się przez tę polifonię. Co więcej, wydaje się bardziej sugestywny i w jakimś sensie bardziej autentyczny od innych.

„Mrówka na szachownicy” to wspomnienia uczestnika wydarzeń. Spisane po czterech dekadach, ale spisane tak, jakby minęło ledwie parę dni. Kurdwanowski autor nie chce wiedzieć więcej, niż wiedział Kurdwanowski żołnierz. Stale mamy wrażenie, że mówi do nas młodziutki student medycyny, chłopak rwący się do walki, choć nie przydzielono mu nawet broni, a kiedy już ją zdobywa, to po każdym wystrzale musi naprawiać karabin u rusznikarza.

Jawny antyheroizm i prowokacyjna szczerłość to wielkie zalety tej książki. Ale o jej wyjątkowości decydują też żywy język, umiejętne łączenie perspektywy uczestnika i obserwatora wydarzeń, a także – a może przede wszystkim – wyczulenie na tragiczny los cywilnej ludności Warszawy w czasie Powstania.

To niezwykle świadectwo. I niezwykła literatura. Bez książki Kurdwanowskiego nasz obraz Powstania Warszawskiego nie byłby pełny.

Jan Kurdwanowski – urodził się w 1924 roku w Warszawie, wczesne dzieciństwo spędził w Sulejówku. W 1936 roku został uczniem Gimnazjum imienia Stefana Batorego. Sześć lat później, po tajnych kompletach, zdał maturę i podjął studia w szkole medycznej Jana Zaorskiego. W 1943 roku przystąpił do konspiracji. W czasie Powstania walczył na Woli, na Starym Mieście, w Pasażu Simonsa, później na Powiślu. Po wojnie ukończył studia lekarskie. Pracował w szpitalu w Elblągu (jako ordynator oddziału dziecięcego), następnie w warszawskiej klinice pediatrycznej rozpoczął specjalizację II stopnia. W 1957 roku pojechał na wycieczkę do Włoch i postanowił nie wracać do kraju. W 1960 roku zamieszkał w Stanach Zjednoczonych, gdzie po kolejnych studiach został lekarzem psychiatrą. Oprócz „Mrówki na szachownicy” (1983) opublikował książkę „Jak wybrałem wolność na Zachodzie i inne wspomnienia” (1995). Zmarł w roku 2018. ■

SPIS TREŚCI:

80. ROCZNICA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO I AKCJI „BURZA”

- Oprac. Red.* – 80. rocznica zdobycia budynku PAST-y 1
- Oprac. Red.* – Realizacja Operacji „Burza” przez struktury kresowe AK – sytuacja na wileńszczyźnie i w obszarze lwowskim – wystąpienie dr. Kazimierza Krajewskiego podczas Konferencji w siedzibie IPN-CPH 8

PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ

- Ryszard M. Zajac* – Spadochroniarze do zadań specjalnych (cz. 1) 14
- Lesław J. Welker* – Akcja „Burza” na podziemnych „banknotach” 20
- Lesław J. Welker* – Toruńscy lekarze w Powstaniu Warszawskim 22
- Andrzej W. Kaczorowski* – Krzyż na Ursynowie 27
- Franciszek Zwierzyński* – „Wyzwolicielka narodów” – Armia Czerwona 30
- Ryszard Łada-Brodowski* – Drugie życie płk. Jana Piwnika „Ponurego” 33
- Adam Cyra* – Czerwone luno nad Wołyniem 35

KONTYNUACJA

- Henryk Józefowski* – 80. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego w Poznaniu 37
- ŚZŻAK Okręg „Opoczniak”* – 80. rocznica Bitwy pod Pecynką 38
- Hanna Jankowiak* – Wojewódzkie Konkursy Wiedzy o Powstaniu Warszawskim – podsumowanie pięciu edycji konkursu 42
- Leopold Jan Gomułkiewicz* – 104. rocznica zwycięskiej bitwy Kawalerii polskiej nad bolszewikami pod Komarowem 45
- Lesław J. Welker* – Kujawsko-Pomorscy Terytorialsi świętują 46
- Mateusz Kwiatek* – Działania Koła 4 pp. Legionów AK im. „Wybraniec” – lipiec/sierpień 47
- ŚZŻAK Okręg Zamość* – Odświeżenie płyty pamiątkowej poświęconej Żołnierzom AK Zamojszczyzny na terenie Zamojskiej Rotundy w celi nr 20 49
- ZG ŚZŻAK* – 50. Pielgrzymka żołnierzy AK na Jasną Górę 51
- Oprac. Red.* – Uroczystość w 56. rocznicę samospalenia się Ryszarda Siwca 53
- Aleksandra Wojdyło* – Jesteśmy, by pamiętać 55
- IPN Oddział Poznań* – Tablica pamiątkowa mjr Zofii Grodeckiej 56
- Janusz Skotnicki* – Jubileusz 100 lat por. Joanny Dołęgi zd. Cieślak herbu Sas 57

ODESZLI NA WIECZNĄ WARTĘ

- ZG ŚZŻAK* – Rok temu odeszła Prezes ZG ŚZŻAK por. Teresa Stanek ps. „Mitsuko” 58

NOWOŚCI WYDAWNICZE

AUTORZY wrześnieowego „Biuletynu Informacyjnego”

- Ryszard Łada-Brodowski* – Ppłk, adwokat, rocznik 1925, żołnierz AK, ps. „Bodzanta”, Okręg „Jodła”, Honorowy prezes Okręgu Małopolska ŚZŻAK.
- Adam Cyra* – dr nauk historycznych, pracownik naukowy Muzeum KL Auschwitz-Birkenau.
- Leopold Jan Gomułkiewicz* – Prezes Zarządu Ogólnopolskiego Okręgu ŚZŻAK III Obszaru Lwowskiego im. „Orlą Lwowskich” we Wrocławiu.
- Hanna Jankowiak* – Przewodnicząca Komisji Wojewódzkiego Konkursu o Wiedzy o Powstaniu Warszawskim.
- Henryk Józefowski* – Prezes Okręgu Wielkopolska ŚZŻAK.
- Andrzej W. Kaczorowski* – mgr filologii polskiej, dziennikarz, badacz dziejów PRL.
- Mateusz Kwiatek* – Prezes Zarządu Koła 4. Pułku Piechoty Legionów AK Kielce, twórca Prywatnego Muzeum Wyposażenia Wojskowego 1939-1945 w Kielcach.
- Janusz Skotnicki* – Prezes Okręgu Podkarpackiego ŚZŻAK.
- Lesław J. Welker* – Prezes Okręgu Toruń Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.
- Aleksandra Wojdyło* – Prezes Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie.
- Ryszard M. Zajac* – wnuk Cichociemnego por. Józefa Zajaca ps. „Kolanko”, twórca portalu *elitadywersji.org*.
- Franciszek Zwierzyński* – publicysta, Obwód „Mewa-Kamień”, Okręg Warszawa-Wschód ŚZŻAK w Mińsku Maz.



ROCZNIK (12 numerów) „Biuletynu Informacyjnego”

Sugerowana wpłata to 114 zł – jako darowizna na cele statutowe ŚZZAK

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej
jest Organizacją Pożytku Publicznego,
uprawnioną do otrzymywania 1,5% podatku.
Nr KRS 0000 113420

Dziękujemy za Wasze wsparcie!
Wszystkie zgromadzone środki
ZG ŚZZAK przeznacza na cele statutowe.



MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ



BIULETYN
informacyjny

WYDAWCA: Zarząd Główny ŚZZAK, Organizacja Pożytku Publicznego, KRS 0000113420, ISSN 1233-8567

NAKLAD: 1500 egz.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Piotr Hrycyk (redaktor naczelny), Izabela Kuzyszyn (redakcja, korekta).

RADA PROGRAMOWA: dr hab. Tomasz Balbus, dr Andrzej Chmielarz, dr Wojciech Frazik, Andrzej W. Kaczorowski, prof. Tadeusz Kondracki, dr Beata Michalec, dr hab. Filip Musiał, prof. Piotr Niwiński, prof. Marek Ney-Krwawicz, mec. Wojciech Parzyński, dr hab. Jacek Z. Sawicki, dr Tadeusz Skoczek, prof. Wiesław Jan Wysocki, prof. Jan Żaryn.

REDAKCJA: ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa, tel. (22) 620-12-85 w. 111, biuletyn@armiakrajowa.org.pl

Nr konta: 40 1750 0012 0000 0000 2268 4288

Skład komputerowy: Piotr Hrycyk, e-mail: piotrhrzyck@gmail.com

Druk i kolportaż: Drukarnia „Murugumbel”, ul. Żegańska 1, 04-713 Warszawa,

Tel. (22) 022 858 25 86-87, tel./fax: 022 842 76 48, e-mail: biuro@muru.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania nadesłanych materiałów. Tekstów niezamówionych nie zwracamy.

PARTNERZY WYDAWNICTWA



Zadanie publiczne jest współfinansowane ze środków otrzymanych od Ministra Obrony Narodowej

ZAPRASZAMY

na stronę www.biuletyn-ak.pl oraz media społecznościowe:



Adres na Facebook'u
[@BiuletynInformacyjnyAK](https://www.facebook.com/BiuletynInformacyjnyAK)



Adres na X-Twitter
[@BiuletynAK](https://twitter.com/BiuletynAK)



Przedstawiamy fotorelację z Piły, gdzie 1 sierpnia br. uczczono 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Piła przez duże „P” z lotu ptaka – tak prezentowała się największa w historii miasta żywa „kotwica”, utworzona przez blisko 500 osób zgromadzonych na placu pod samolotem – pod murem Żołnierzy Wyklętych. 500 osób zaśpiewało hymn państwowy i wspólnie krzyknęło „Cześć i chwała bohaterom!” ŚZŻAK objął patronatem to wydarzenie, za co otrzymaliśmy podziękowania od Stowarzyszenia Pilscy Patrioci:

Udało się zorganizować wystawę o żołnierzach Armii Krajowej z Województwa Wielkopolskiego, krótkie występy artystyczne, w tym piosenki powstańcze oraz stolik, gdzie najmłodszy mogli samodzielnie narysować lub pokolorować laurki, które trafią do żyjących Powstańców Warszawskich z okolic Piły. Serdecznie dziękujemy, że po raz kolejny mogliśmy razem uczcić 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Patronat ŚZŻAK zawsze był i będzie dla nas cenny.

*Z wyrazami szacunku
Stowarzyszenie Pilscy Patrioci*

KONFERENCJA NAUKOWA

**NA POMOC PŁONĄCEJ
WARSZAWIE**

**D
3**

25 PAŹDZIERNIKA 2024

**MUZEUM ARMII KRAJOWEJ
IM. GEN. EMILA FIELDORFA „NILA”
W KRAKOWIE
UL. WITA STWOSZA 12**

MUZEUM AK - INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA I WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO